Pełna tabela loterji na str. 5-ej

Rok X
Nr. 261

ABC

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa, piątek 13 września 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Dwie sprawy z jednego dnia

Dwie sprawy z gatunku t. zw. kryminalnych zajmowały wczoraj czołowe miejsce w całej prasie. Dwie sprawy, jakim podobnych spotyka się wiele, ale nawet w ostatnich latach nie tak ohydnych i nie tak niestety znamiennych.

Niejaki Aleksander Rozwadowski strzelał do kochanka swej żony. Nie to jest jednak w jego sprawie ważne, lecz inny fakt, który wyszedł na jaw przy tej okazji. Oto Rozwadowski przed ślubem wydał żonie list, stwierdzający, że zgadza się, aby przyprowadzała do domu, kogo jej się podoba i że nie będzie rościć sobie żadnych pretensyj z tytułu jej przyszłej niewierności. To już nie rozluźnienie obyczajów, ani upadek życia rodzinnego, to jest poprostu zupełny zanik jakichkolwiek norm etycznych, objaw, na który w języku naszym niema właściwej nazwy.

A jednocześnie druga sprawa. 15-letnia Marja Czakówna, w obawie, aby 14-letnia przyjaciółka nie zdradziła przed rodzicami jej niemoralnego trybu życia i zupełnego zepsucia, zamordowała ją podstępnie, dusząc ją tasiemką. To wręcz zbrodniczość u przedwcześnie rozwiniętej dziewczyny.

Na jeden dzień dwa takie fakty wystarczą, aby przekonać każdego, że nie jest rzeczą normalną ta wielka ilość wyrafinowanych przestępstw, jaka się u nas zdarza w ostatnich latach. Zniszczenie wszelkich norm etycznych zaszło już tak daleko, że bez bardzo silnego i wszechstronnego prądu odrodzenia, trudno sobie wyobrazić pomyślną przyszłość narodu.

A przecież opinja, znieczulona ciągłemi opisami zbrodni, na takie wypadki niemal wcale już nie reaguje: traktuje tylko jako sensację to, co w gruncie rzeczy jest tragedją społeczną.

W. W.

Tysiączne tłumy witały polski transatlantyk
M. S. „Piłsudski" w Gdyni
Poświęcenie bandery przed podróżą do N. Jorku

GDYNIA 12.9. — Dziś o godz. 9.30 rano holownik „Tur" z pilotem i przedstawicielami prasy wyszedł na redę portu gdyńskiego na spotkanie zbliżającego się m/s „Piłsudski".

W chwili wejścia statku do portu, stojące w porcie okręty powitały go rykiem syren. Na dworcu morskim i na nabrzeżach zebrały się tysiączne tłumy publiczności, witając statek długotrwałemi okrzykami, gdy m/s „Piłsudski" zbliżył się do nabrzeża francuskiego.

Orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy. Okrzykom zebranych tłumów nie było końca. Po zrzuceniu trapów, pierwszy na statek wszedł min. Fioyar - Rajchman.

Po wyokrętowaniu przybyłych pasażerów do zwiedzenia statku dopuszczono bardzo ograniczoną ilość osób, w tej liczbie członków bawiących w Gdyni wycieczek czeskiej i innych. Od godz. 14-ej rozpoczęło się zwiedzanie statku przez publiczność.

Uroczyste poświęcenie bandery

W sobotę dnia 14 września r. b. odbędą się uroczystości, związane z poświęceniem bandery na m/s „Piłsudski" przed pierwszą podróżą statku do Ameryki Północnej. O godz. 9-ej min. 45 statek wejdzie do awanportu, przybije do nadbrzeża polskiego i zostanie przymocowany koło dworca morskiego. Na pokład wejdą przedstawiciele rządu oraz zaproszeni goście, poczem zostanie odprawiona polowa Msza św. na górnym pokładzie statku. Po Mszy św. nastąpi uroczyste poświęcenie bandery oraz zostaną wygłoszone przemówienia:

Celem umożliwienia uczestnikom wycieczek asystowania podczas tych uroczystości — odpłynie z przystani „Żeglugi Polskiej" szereg statków i motorówek, które zostaną przycumowane w najbliższem sąsiedztwie statku „Piłsudski".

W dniu 14 września w godzinach od 16 do 19 będzie udostępnione bezpłatne zwiedzanie statku przez wszystkich.

Wreszcie w niedzielę dnia 15 września nastąpi uroczyste pożegnanie statku odpływającego o godz. 14 min. 30 w pierwszą podróż zaoceaniczną do Nowego Jorku. Z przystani „Żeglugi Polskiej" odpłynie znów cały szereg statków i motorówek, które wyjdą w morze razem z m/s „Piłsudski" i towarzyszyć mu będą przez dłuższy czas. Bilety wejścia po 1 zł. od osoby.

Proces b. członków O.N.R.
o należenie do tajnej organizacji

Wydział 8 Karny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał proces 4-ch studentów, oskarżonych z art. 165 k. k. o przynależność do tajnej organizacji O. N. R. Oskarżeni zostali zatrzymani we wrześniu r. ub. i przez trzy miesiące przebywali w więzieniu mokotowskiem.

Aresztowania nastąpiły naskutek poufnych informacyj urzędu śledczego, przyczem zatrzymano wówczas oskarżonych studentów: Edwarda Kostanowczyka, Włodzimierza Żurkowskiego, Jana Siemińskiego i Tadeusza Filipowicza. Według aktu oskarżenia, Kostanowczyk miał być kierownikiem na obszar Warszawy tajnej organizacji O. N. R., Żurkowski zaś i Siemiński jako kierownicy poszczególnych okręgów.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Przewód sądowy, na wniosek prokuratora, częściowo toczył się przy drzwiach zamkniętych. Prokurator w stosunku do Kostanowczyka, Siemińskiego i Filipowicza zrzekł się oskarżenia. Nie uchroniło to, jednak oskarżonych od wyroku zasądzającego. Kostanowczyk, Siemiński i Filipowicz skazani zostali po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata, czwarty zaś oskarżony Żurkowski, na 10 miesięcy więzienia, przyczem sąd nie zastosował w stosunku do niego dobrodziejstwa zawieszenia kary.

Oskarżonych bronili adwokaci: Czarkowski, Pawski i inni.

Żydowski marksizm — to
Główny wróg Niemiec
Deklaracja polityczna kanc. Hitlera w Norymberdze

NORYMBERGA, 11, 9. (PAT). Podczas uroczystości otwarcia kongresu partji narodowo - socjalistycznej, przywódca okręgu partyjnego Wagner odczytał proklamację Hitlera do narodu niemieckiego, która jest jednocześnie deklaracją polityczną kanclerza.

Po krótkiem ujęciu ogólnej sytuacji międzynarodowej, kanclerz poruszył obszernie wszystkie zagadnienia, dotyczące wewnętrznego życia Niemiec, rozprawiając się w ostry sposób z wewnętrznemi wrogami reżimu. Kanclerz przeciwstawił idee narodowego socjalizmu teorjom międzynarodowego komunizmu, mającego swe źródło w Moskwie. Kanclerz cytuje przytem w proklamacji parokrotnie z naciskiem „bolszewizm" i „marksistów sowieckich", jako głównych wrogów Trzeciej Rzeszy.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, kanclerz wskazał na „niepokój i niepewność", charakteryzujące położenie na świecie. Rzesza niemiecka pragnie zachować powściągliwość wobec wszystkich międzynarodowych kombinacyj. Kanclerz zapewnił o pokojowych zamiarach Niemiec, przeciwstawiając „żydowsko - międzynarodowy komunizm", pragnący w ogólno - europejskim chaosie budować państwo bolszewickie kosztem wolności i dobrobytu wszystkich narodów. Gwarantami pokojowej pracy Niemiec jest armja i partja narodowo - socjalistyczna. Narodowy Socjalizm stanowił główny przedmiot ataków kongresu komunistycznego w Moskwie, który w ten sposób dał klasyczną ilustrację pojęcia „nie mieszania się".

Mówiąc o wrogach wewnętrznych kanclerz podkreślił twarde i mocne stanowisko partji narodowo - socjalistycznej. — Nie mamy potrzeby rozmawiania z naszymi przeciwnikami, jesteśmy silni i zachowamy siłę. Nie ścierpimy, by ktokolwiek usiłował organizować opór przeciwko naszej sile; zniszczymy wszelkie objawy oporu.

Głównymi wrogami są: 1) żydowski marksizm, 2) centrum, 3) pewne elementy typowej reakcji burżuazyjnej. Zwracając się do tych wszystkich przeciwników kanclerz oświadczył: daliśmy wam możność, by o was zapomniano, mamy jednak wrażenie, że nasza wspaniałomyślność została źle zrozumiana. Państwo narodowo - socjalistyczne kroczyć będzie, łamiąc niebezpieczeństwa, grożące z tej strony.

Przechodząc do niebezpieczeństw, grożących ze strony „politykujących wyznań", kanclerz podkreślił z naciskiem, że partja nie miała i nie ma zamiaru prowadzenia jakiejkolwiek wojny przeciw chrześcijaństwu. Państwo narodowo - socjalistyczne nie będzie tolerować politykujących wyznań religijnych. Narodowy socjalizm nie chce walczyć z temi objawami, gdyż widząc niebezpieczeństwo żydowsko - bolszewickie, pragnąłby on skupić wszystkie siły przeciwko tym siłom.

Reasumując, określił kanclerz objawy nurtującej opozycji wewnętrznej, jako siły negatywne, nie posiadające żadnych wspólnych idei. Armja stanowi nowy filar Trzeciej Rzeszy. W tem miejscu kanclerz z naciskiem podkreślił „zadania, zastrzeżone wyłącznie armji", doprowadziło to do likwidacji tych urządzeń, które w toku rozwoju mogłyby przedstawiać w przyszłości zakłócenie porządku". Zdanie to wskazuje najwyraźniej na pozbawienie bojowych organizacyj partyjnych ich pierwotnego charakteru wojskowego.

Przechodząc do zagadnień gospodarczych, kanclerz wskazał na olbrzymie trudności, z któremi uporała się Rzesza w ub. roku po niezwykle złych zbiorach 1934 r. Podkreślił on przytem z naciskiem zdecydowane postanowienie niedopuszczenia do inflacji.

Proklamacja kanclerza Hitlera kończy się niezwykle ostrem zdaniem pod adresem Sowietów: „w chwili gdy bolszewicki żyd w Moskwie w nowej zapowiedzi walki głosi światu hasło zniszczenia — stajemy my narodowi - socjaliści tem mocniej przy naszym wspaniałym sztandarze, niosąc go przed sobą z świętem postanowieniem prowadzenia walki przeciw dawnemu wrogowi".

Premjer Sławek o wyborach

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach prezes Rady Ministrów, płk. Sławek, ma ogłosić oświadczenie, w którem da wyraz swoim poglądom na wynik wyborów.

Szybowiec z motorkiem
latał wczoraj po lotnisku

Wczoraj na lotnisku warszawskiem odbywały się próbne loty szybowca z motorkiem „Ama", konstrukcji studentów Politechniki warszawskiej, ufundowanego przez Okręg Pocztowy LOPP. Pilotował Kazimierz Chorzewski. Ze względu na próbny lot, chodziło bowiem o stwierdzenie, jak pracują niektóre części szybowca z motorkiem, zabroniono pilotowi na latanie, pozwalając jedynie na rolowanie po lotnisku. Motorek „Amy" był tak „silny", że wyrywał ze wszystkich sił. Szybowiec ten triumfalnie latał na wysokości 2 metrów nad lotniskiem.

Są to pierwsze próby. Wszystko jednak świadczy o tem, że szybowiec ten zda dobrze swój egzamin, a wówczas pozwolą latać na nim wyżej.

Śnieg w Zakopanem
Burze na Śląsku i na Kresach Wsch.

ZAKOPANE, 11. 9. W dniu dzisiejszym, po paru dniach deszczu w Zakopanem a śnieżycy w górach, nastąpiło wypogodzenie. Góry pokryte są grubą, miejscami pół metra wynoszącą, warstwą śniegu i stanowią wspaniały kontrast z pełnemi jeszcze żywej zieleni i kwiatów dolinami podtatrzańskiemi.

KATOWICE, 11. 9. Nad południową częścią powiatu pszczyńskiego przeszła wczoraj w godzinach popołudniowych gwałtowna burza, połączona z ulewą i gradobiciem. Wkrótce potem wezbrane strumienie wystąpiły z brzegów, zalały łąki i ogrody, wyrządzając znaczne szkody.

SŁONIM, 11. 9. Z Wołkowyska donoszą, że w czasie burzy, jaka przeszła nad tym powiatem, we wsi Hornostajewicze od uderzenia pioruna zostały zabite trzy osoby, a dwie porażone.

Już spadł śnieg
w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 11. 9. (PAT.). — Donoszą z Trebevicz pod Serajewem, że spadł tam pierwszy w tym roku śnieg.

Wycofane z obiegu banknoty
sprzedawali za połowę ceny

LUBLIN, 11. 9. Lubelski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę szajki oszustów, którzy zwabiali naiwnych wieśniaków do restauracji małżonków Czerniaków i tam ofiarowywali im sprzedaż wycofanych z obiegu banknotów polskich za połowę ceny, twierdząc, że są to pieniądze wysortowane przez mennicę, względnie sprowadzone z zagranicy. Gdy kupujący płacił gotówką, zjawiał się policjant, który fikcyjnie aresztował sprzedawcę, poczem dzielić się miał z oszustem gotówką.

Poszkodowani obawiali się dać znać o praktykach szajki władzom, aby nie narazić się również na karę, dzięki czemu banda grasowała bezkarnie trzy lata. Sąd Okręgowy po trzydniowej rozprawie stwierdził winę oskarżonych i głównego oskarżonego Fajwla Tabaka skazał na 7 i pół roku więzienia, Edwarda Wieliczko na 4 lata więzienia, trzech następnych oskarżonych po 3 lata więzienia i dwóch po roku więzienia.

Nowy wicewojewoda na Wołyniu

Mianowany został nowy wicewojewoda wołyński p. Stanisław Konopacki.

Nowy wicewojewoda pełnił dotychczas funkcje starosty w Łasku, woj. łódzkiego.

Przerwa w Procesie Rozwadowskiego

W procesie Aleksandra Rozwadowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa por. Kierglewicza, zaszła niespodziewana przerwa. Przewodniczący kompletu, sędzia Blutstein, miał na dzisiaj wyznaczoną serję spraw o przestępstwa skarbowe, dlatego też nie mógł wziąć udziału w tej rozprawie i przełożył ją na dzień następny.

Sekretarjat sądu rozpisał bowiem proces na jeden tylko dzień, przypuszczając, że w ciągu tego czasu będzie on zakończony. Tymczasem jednak rozwinął się on do potężnej, kilkudniowej sprawy.

Słońce, ciepło

Na Pomorzu i Wileńszczyźnie panowało jeszcze wczoraj duże zachmurzenie, a nawet padał drobny deszcz. W pozostałych dzielnicach panowała pogoda słoneczna o niewielkiem zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14 wzrosła do 11 stopni w Wilnie, 15 w Kielcach, 16 w Lidzie, Białymstoku i Zakopanem, 17 w Łucku, 18 w Gdyni, Lwowie, Zaleszczykach, Lublinie i Bydgoszczy, 19 w Warszawie i Łodzi, 20 w Poznaniu, Krakowie i Katowicach oraz 21 w Cieszynie i Kaliszu.

Dziś — pogoda słoneczna i ciepła, słabe wiatry z południa.

Zawieszenie pisma polskiego
z rozkazu „Gestapo"

Z Katowic donosi agencja Press:

Organ centralnego związku zawodowego polskiego na Śląsku Opolskim, wychodzący w Zabrzu, „Głos Ludu", został zawieszony na rozkaz „Gestapo" z Berlina.

Zawieszenie pisma polskiego wywołało wśród ludności polskiej Śląska Opolskiego silne wrażenie i liczne komentarze.

Krwawy „porządek dzienny"
Dwóch posłów zastrzelono w parlamencie

LONDYN, 12. 9. (ATE.). — Z Mexico City donoszą: podczas obrad izby doszło wczoraj do strzelaniny. Na sali powstała panika. Dwóch posłów odniosło ciężkie rany, a jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Strzelanina wywiązała się podczas dyskusji nad ustaleniem porządku dziennego. Wiadomość o strzałach w izbie meksykańskiej wywołała silne wrażenie w całym kraju.

Salwa policji
Do strajkujących robotników

NOWY JORK, 12.9. PAT. W Minneapolis wynikły krwawe starcia pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami fabryki metalurgicznej. Po bezskutecznem użyciu gazów łzawiących celem rozproszenia tłumu — policja dała ognia. Jest 2 zabitych i 15 rannych.

W 1936 r.
Kongres lotniczy w Polsce

BIAŁOGRÓD, 12.9. PAT. Kongres Międzynarodowej Federacji Lotniczej ponownie obrał prezesem Federacji ks. Bibesco. Następny kongres odbędzie się w Polsce, 18 sierpnia 1936 roku.

15-letnia uczenica—zbrodniarka

Bagno moralne wśród młodzieży grodu krakowskiego

KRAKÓW, 12. 9. (tel. wł.). Policja krakowska od dłuższego czasu zajęta była śledztwem w sprawie zamordowania 15-letniej Julji Gierasówny. Początkowo aresztowano kilku mężczyzn w starszym wieku, gdyż w tę stronę skierowały się pierwsze poszlaki, jednakże ta droga do żadnych rezultatów nie doprowadziła.

Wśród osób, które przebywały w towarzystwie Gierasówny, była 15-letnia jej koleżanka, Marja Czakówna. Zeznania jej nie obudziły żadnych podejrzeń. Czakówna zeznała, że w czwartek 29 sierpnia spotkała się z Gierasówną popołudniu i poszły razem do „Sokoła". Po drodze spotkały jakąś nieznaną osobę, z którą Gierasówna odeszła. Czakówna tak dokładnie opisała postać nieznajomej, że po kilku dniach odnaleziono ją. Jak wykazało śledztwo, osoba wskazana przez Czakównę, w krytycznym dniu nie widziała się z zamordowaną.

Kiedy władze śledcze wykazały Czakównie bezpodstawność jej zeznań, zmieniła ona opowieść, dowodząc iż Gierasówna odeszła od niej z dwoma mężczyznami.

Władze śledcze zaczęły badać przeszłość Czakówny. Na jaw wyszły fakty potworne. Okazało się, że 15-letnia uczenica była na utrzymaniu kilku starszych mężczyzn, których odwiedzała dość często. Źle również prowadziła się zamordowana Gierasówna.

Po drobiazgowych badaniach sędzia śledczy aresztował Czakównę. Wyrafinowana dziewczyna zeznawała niezwykle wykrętnie i przebiegle, ale wkońcu uwikłała się w sieci kłamstw i w krzyżowym ogniu pytań wreszcie przyznała się do zbrodni.

Z zeznań zbrodniarki wynika, iż Gierasówna, która wiedziała o niemoralnem prowadzeniu się swej koleżanki groziła jej, iż dłużej brudów w tajemnicy nie zachowa i wszystko powie rodzicom. Zbrodniarka wyciągnęła wtedy swą koleżankę na stoki Sikornika i zaproponowała zabawę w „ślepą babkę". Gdy zdyszana zabawą Gierasówna z zawiązanemi oczami przysiadła na trawie, Czakówna rzuciła się na nią znienacka i tasiemką okręciła szyję, ściskając z całej mocy. Kiedy z piersi mordowanej wyrwał się krzyk, bestjalska morderczyni zakneblowała usta swojej ofierze garścią trawy, poczem zaciągnęła trupa w krzaki i poszła do domu.

Po przyznaniu się do zbrodni, Czakówna dostała ataku histerycznego. Wezwany lekarz dał jej środek nasenny. Po obudzeniu się zbrodniarki władze śledcze zaprowadziły ją na miejsce zbrodni, gdzie z najdrobniejszemi szczegółami opisała przestępstwo.

Nowe morderstwo w Krakowie, rojącym się w ostatnich czasach od wszelakich potworności wywołało na mieszkańcach miasta niezwykle przygnębiające wrażenie.

Kat dziecka przed sądem

Wyrodny ojciec i macocha osiądą w więzieniu

Przed Sądem Apelacyjnym przewinęły się wczoraj tragiczne dzieje życia 4-letniej dziewczynki, Marysi Asiesiukiewiczówny. Dziecko zostało sierotką po śmierci swojej matki i zdane na łaskę i niełaskę losu. Ojciec nie myślał bowiem o maleństwie i nie troszczył się o nie. Marysia żyła, jak dzikie zwierzątko, poniewierana nietylko przez obcych ludzi, lecz także i przez własnego ojca - brutala. Na nieszczęście dziecka zwrócili uwagę litościwi sąsiedzi Asiesiukiewiczów, niejacy Kupcowie. Za zgodą ojca przygarnęli maleństwo i poczęli wychowywać je razem ze swemi dziećmi. Marysia odżyła.

Możliwe warunki życiowe, w jakich się znalazła, nie trwały jednak długo. Ojciec bowiem zawarł powtórnie małżeństwo i, sprowadziwszy sobie do domu gospodynię, zażądał zwrotu dziecka. Kupcowie z żalem rozstali się z Marysią i dziecko znowu wróciło pod dach rodzinny. Zaczęła się nanowo gehenna. Już teraz bił ją nietylko ojciec, lecz również i macocha, tak, że dziewczynka zaczęła uciekać z domu, szukając schronienia u dawnych swoich opiekunów. Asiesiukiewiczowie postanowili więc wyplenić z dziecka przywiązania do Kupców. Bili ją, katując nieraz w nieludzki sposób i zamykając maleństwo w ciemnej komórce. Niemniej jednak Marysia potrafiła od czasu do czasu oszukać czujność ojca i wymknąć się na parę godzin do współczujących jej i przyjaznych ludzi.

Dziecko, systematycznie głodzone i bite, mając cztery latka, zmarło z wyczerpania. Tragedja maleństwa nie ujrzałaby zapewne więcej światła dziennego i żyłaby tylko we wspomnieniach sąsiadów Asiesiukiewiczów, gdyby nie nienawiść, jaką ojciec dziecka czuł do rodziny Kupców za to, że potrafili oni przywiązać do siebie dziewczynkę.

Pewnego dnia Asiesiukiewicz zjawił się w komisarjacie policyjnym i oświadczył, że chce złożyć ważne zeznania, dotyczące śmierci córeczki. Marysia była już pochowana na cmentarzu. Ojciec oświadczył, że dziecko zostało otrute przez jakichś nieprzyjaznych mu ludzi, wobec czego żąda przeprowadzenia śledztwa, dokonania ekshumacji zwłok i przeprowadzenia sekcji. Zastawiając sidła na rodzinę Kupców, Asiesiukiewicz sam wpadł w pułapkę.

Oczywiście władze natychmiast wszczęły energiczne śledztwo i przeprowadziły sekcję zwłok. Nie znaleziono jednak śladu żadnej trucizny, a stwierdzono coś wręcz przeciwnego i niezwykle obciążającego ojca i macochę dziewczynki. Lekarz orzekł, że dziecina zmarła wskutek niesłychanego wyczerpania i zniszczenia organizmu, a ponadto w protokule oględzin napisał, że zwłoki mają na sobie ślady olbrzymich sińców, powstałych wskutek uderzeń zadanych twardem narzędziem. Stwierdzono również, że i główka Marysi jest w okrutny sposób zmasakrowana.

Badany Kupiec oświadczył, że na kilka dni przed śmiercią dziewczynka była u niego z wizytą. Opowiadała mu, że ojciec i macocha biją ją. Na sam widok ojca dostawała konwulsyjnych drgawek, a kiedyś, słysząc tylko głos Asiesiukiewicza, przypuszczając, że wejdzie ojciec do mieszkania Kupców, ukryła się pod łóżkiem. Niejednokrotnie Kupiec i jego żona widzieli u Marysi ślady od uderzeń. Dziecko z reguły było głodne i obdarte.

Zeznania Kupca potwierdzili inni lokatorzy domu, gdzie zamieszkiwała dziewczynka, i śledztwo niespodziewanie zwróciło się przeciwko tym, którzy je wywołali. Asiesiukiewicz i jego żona uparcie dowodzili, że zeznania ich sąsiadów są kłamstwem, lecz nie mieli nikogo, ktoby mógł wydać im opinję ludzi troskliwych i dobrych dla maleństwa. Ojciec twierdził, że dziewczynka spadła z pieca u Kupców i potłukła się dotkliwie. Stąd to pochodzić miały znalezione na zwłokach sińce i rany.

Sąd Okręgowy skazał zbrodniczego ojca i macochę na przykładną karę — 8-miu lat więzienia, uznając, że zamęczyli oni dziecinę. Wczoraj sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, przed którym oskarżeni nadal podtrzymywali swoją tezę o niewinności, czyniąc aluzje oskarżycielskie pod adresem rodziny Kupców.

Przed wyborami do Senatu

Wyniki głosowania z 25 sierpnia

Z okazji odbywających się w niedzielę 15 b. m. wyborów do Senatu Iskra ogłasza cyfry odnoszące się do wyników głosowania odbytego w dniu 25 sierpnia b. r., gdy wyborcy wpisani na senackie listy wyborcze wybierali delegatów, mających w nadchodzącą niedzielę dokonać wyboru senatorów.

Z zestawienia tego, podającego wszystkie województwa z wyjątkiem kieleckiego, wynika, że ogólna ilość wyborców senackich (t. j. tych, którzy się zarejestrowali wynosiła 243.331 osób, z czego w głosowaniu wzięło udział 155.030 czyli że frekwencja wynosiła 64 proc.; trzecia zatem część wyborców senackich wycofała się. Największą liczebność wyborców wykazuje województwo lwowskie (27.146), najmniejszą poleskie (5.710). Frekwencja była najsilniejsza w woj. wołyńskiem (75 proc.), najsłabsza na Pomorzu (57 proc.) i w Małopolsce. Wybrano łącznie 2.340 delegatów.

W Warszawie zarejestrowanych było 21.654 wyborców senackich, głosowało zaś 14.239 (66 proc.), wybierając 201 delegatów, którzy skolei wybiorą obecnie przypadających na stolicę 5 senatorów.

Każde województwo (i Warszawa oddzielnie) stanowi osobne kolegjum wyborcze, w którem zebrać się mają wszyscy delegaci. Podobnie jak przy wyborach sejmowych, głosowanie dopuszczalne będzie tylko na ustalonych uprzednio kandydatów, których wyznaczy wybrana przez kolegjum 15-osobowa „komisja główna", dodatkowo mogą także grupy złożone z 20 delegatów desygnować swoich kandydatów, ale przepis ten nie będzie, zdaje się, miał praktycznego zastosowania.

Kwestja obsadzenia mandatów senatorskich interesuje w tej chwili najżywiej rozmaitych kandydatów, którzy przepadli przy wyborach sejmowych. W szczególności zabiegają o to niektórzy niedoszli posłowie ze sfer gospodarczych.

55 dawnych posłów

wchodzi do nowego Sejmu

Z 206 posłów nowego Sejmu 55 piastowało mandaty także w Sejmie poprzednim. Jest to mianowicie 49 b. posłów z B. B., 5 małopolskich undowców i 1 żyd (p. Sommerstein ze Lwowa). Szczególnie łaskawie obeszło się sito ostatnich wyborów z sanacyjnymi posłami z mniejszości narodowych, gdyż spośród 9 ich przedstawicieli w nowym Sejmie 7 posłowało także w Sejmie poprzednim (żydzi Wiślicki i Mincberg, Rosjanin Pimonow, Białorusin Szymanowski i wołyńscy Ukraińcy Pewny, Bura i Skrypnik).

Wśród nowych posłów najwięcej takich, którzy posłowali także w Sejmie poprzednim, wyszło z województw kieleckiego i tarnopolskiego (połowa ogólnej liczby mandatów), dalej zaś z pozostałych województw małopolskich i wołyńskiego, najmniej zaś z trzech województw zachodnich, gdzie na 34 nowych posłów tylko jedyny p. Surzyński z Poznania posłował także w kadencji ubiegłej.

Prace nad budżetem

na ukończeniu

Preliminarz budżetowy na rok 1936/37 jest już na ukończeniu i w najbliższych dniach zatwierdzona ma być globalna cyfra budżetu, poczem będzie on odesłany do druku. Poza tem ministerstwa, a w szczególności Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, przystąpiły do opracowania projektu ustaw, które będą przedłożone nowemu Sejmowi.

Manewry pomorskie

zakończone

BYDGOSZCZ, 11. 9. Dziś zakoczyły się manewry pomorskie, w których wziął udział szereg jednostek piechoty, kawalerji oraz oddziałów broni pancernej. Przeglądu skoncentrowanych na polach tucholskich wojsk dokonał inspektor armji gen. Osiński, poczem na szosie chojnickiej rozpoczęła się defilada, którą przyjął gen. Osiński w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza i gen. Kwaśniewskiego.

Obecni byli przedstawiciele armij obcych z szefem sztabu generalnego Belgji gen. van den Bergen i gen. francuskim Poupinellem na czele oraz wszyscy attaches wojskowi państw zagranicznych. Defiladzie przyglądały się tysiączne rzesze publiczności, która zarzuciła kwiatami wspaniale prezentujące się oddziały naszej armji.

Mowa Mussoliniego

Jako reakcja włoska na przemówienie min. Hoare?

GENEWA, 11. 9. (Iskra) — W ciągu kilku godzin obrądował dziś podkomitet specjalny, obarczony misją zapoznania się z dokumentacją konfliktu włosko-abisyńskiego. Opracowywać rozpoczęto tezy i streszczenia, przygotowując sprawozdanie dla komitetu pięciu.

Ciężar sprawy jednak spoczął na reakcji włoskiej na dzisiejsze wystąpienie sir Samuela Hoare. Na terenie Ligi Narodów odpowiedzi włoskiej podobno ma nie być. Bar. Aloisi dotąd do głosu nie zapisał się.

Według wiadomości, pochodzących z delegacji włoskiej, głos ma zabrać Benito Mussolini nie w Genewie oczywiście, ale w Rzymie i to już w ciągu dni najbliższych. Reakcja włoska na przemówienie sir Samuela Hoare będzie dla dalszego rozwoju wypadków decydująca. Na reakcję tę oczekuje Genewa, pragnąc z niej wysnuć horoskop dla dalszych wysiłków, zmierzających do polubownego załatwienia konfliktu afrykańskiego.

W niedzielę najbliższą ma się podobno odbyć w Rzymie posiedzenie rady ministrów, poświęcone również rozpatrzeniu sytuacji w Afryce. Zapowiadana mowa Benito Mussoliniego oraz najbliższe zebranie rządu włoskiego — to dwa wydarzenia, na które czeka Genewa.

Abisynja nie chce wojny

Mowa delegata Negusa

GENEWA, 11. 9. (PAT). Na posiedzeniu popoludniowem pierwszy przemawiał delegat Etjopji p. Tekle Havariate, który stwierdził, że Etjopja bardzo chętnie rozważy wszelkie propozycje Ligi Narodów mające na celu podniesienie poziomu gospodaczego, finansowego i politycznego Etjopji, ale akcja taka musi być bezinteresowna i posiadać charakter zbiorowy. Stwierdziwszy dalej, że Etjopja jest państwem chrześcijańskiem o starych tradycjach oraz że pragnie żyć w przyjaźni z całym światem, mówca zapewniał, że Etjopja żywi największy szacunek w stosunku do wszystkich narodów, nawet w stosunku do tych, którzy oświadczyli dziś, że są jej przeciwnikami.

Stwierdziwszy skolei, że Abisynja w obliczu grożącego konfliktu identyfikuje swą sprawę ze sprawą Ligi Narodów, mówca oświadcza, że byłoby niegodnem cywilizacji współczesnej oraz istniejącego od 35 stuleci cesarstwa etjopskiego, gdyby Abisynja oddana została pod obcą kuratelę i gdyby utracić miała prawo do uczestnictwa w postępie i cywilizacji. Cesarz abisyński, będąc daleki od egoistycznego odosobnienia, otwiera szeroko wrota dla wszystkich, przyjmując chętnie propozycję, zmierzające do wykorzystania bogactw naturalnych swego kraju. Przechodząc następnie do oskarżeń, jakie skierowane zostały przeciw Abisynji, mówca oświadczył uroczyście, że Abisynja domaga się natychmiastowego wysłania na swe terytorjum międzynarodowej komisji ankietowej, celem sprawdzenia czy słuszne są zarzuty pod jej adresem.

W zakończeniu swego przemówienia p. Tecle Havariate oświadczył, że cesarz Abisynji gotów jest przyjąć każdy rozsądny projekt, uwzględniający wymogi współczesnej cywilizacji oraz uzasadnione interesy wszystkich narodów. Wobec tego, iż nietylko bezpieczeństwo, lecz również sam byt Abisynji są zagrożone. Etjopja apeluje do ludzkości, zwracając się do wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli, by nie dopuścili do tego, by Afryka spłynęła krwią.

Venizelos znów na widowni

Występuje do walki o republikę

PARYŻ, 12. 9. (PAT.). — „Havas" donosi z Aten, że deputowanemu Panayotakosowi, rannemu podczas zajść poniedziałkowych, gdy stanął w obronie brata jenerała Panayotakosa, amputowano rękę. Przewodniczący zgromadzenia narodowego Vozikis domaga się sądu na sprawców krwawych rozruchów. Obecnie sprawa znajduje się w ręku sądownictwa wojskowego.

Prasa przewiduje rychłe zmiany w rządzie w kierunku zaakcentowania tendencji rojalistycznej. Sądzą również, że na tle incydentów z Panayotakosem, ustąpi jenerał Kondylis.

ATENY, 12. 9. (PAT.). — Republikanie, jak donosi „Havas" uważają, iż prezydent Zaimis, stojący na straży konstytucji, powinien ustąpić, wydając orędzie do narodu, zawierające motywy, które go zmuszają do podobnego kroku. Zdaniem kół politycznych, Zainis czeka na wyjaśnienie sytuacji, pragnąc zapewnić normalne warunki plebiscytu.

ATENY, 12. 9. (PAT.). Dziennik liberalny „Patris" zapowiada, że Venizelos obejmie osobiście kierownictwo walką o obronę ustroju republikańskiego.

Wojna jest poza prawem

Czy Egipt zamknie Kanał Suezki?

PARYŻ 12.9. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Kairu: Badani Pasza, prawnik egipski, któremu polecono rozpatrzenie w świetle traktatów zagadnienia ewentualnego zamknięcia kanału Suezskiego oświadczył, że Egipt nie będąc członkiem Ligi Narodów nie jest związany przez Pakt Ligi. Egipt, podkreślił Badani Pasza, przystąpił jednakże do paktu Kellogga, egipskie koła prawnicze usprawiedliwiłyby politykę Egiptu w razie zamknięcia kanału Suezkiego koniecznością uznania, iż wojna jest poza prawem.

LONDYN 12.9. (ATE.). Z Kairu donoszą: Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premjera Nessim Paszy kilkogodzinne obrady gabinetu egipskiego. Między innemi zapadła decyzja w sprawie zbadania postanowień układów dotyczących kanału Suezkiego. Przewodniczący komitetu utworzonego w tym celu brał udział w posiedzeniu gabinetu.

Liczba samolotów angielskich, skoncentrowanych w Egipcie wynosi obecnie 300. W porcie Aleksandrji stoją dwa lotniskowce oraz 5 eskadr samolotów. W Abukirze znajduje się 120 aparatów, zaś około 120 jest skoncentrowanych w strefie kanału Suezkiego.

Zboże sowieckie dla Włoch

PARYŻ 12. 9. (PAT.). Prasa francuska podaje wiadomość z Moskwy, potwierdzającą fakt dostarczania przez Sowiety transportów zboża dla Włoch.

„Le Journal" pisze, iż od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że Sowiety dostarczają Włochom zboże. Oczekiwano gwałtownych zaprzeczeń komisarjatu do spraw zagranicznych. Wydawało się bowiem mało prawdopodobnem, aby państwo, które zajęło tak wyraźne antywłoskie stanowisko w Genewie, pierwsze pospieszyło z zaopatrzeniem armji włoskiej w żywność. Wiadomość jednak okazała się prawdziwą, interes — kończy pismo — jest bowiem interesem.

Napad na brata

za przeczytanie listu

Przy ul. Sapieżyńskiej 5 do mieszkania Icka Szlingiera wtargnęło 4 napastników pod dowództwem Jankla Spektora (nigdzie niemeldowanego), znanego policji złodzieja. Spektor rzucił się na Szlingera, raniąc go nożem. W czasie ogólnej bójki ranono dwóch synów Szlingiera Leona i Szlamę.

Z dochodzenia policyjnego wynika, iż napad Spektora spowodowany był przez Moszka Szlingiera, zamieszkałego przy ul. Sapieżyńskiej 3 za przeczytanie listu, adresowanego do Moszka, a wysłanego przez siostrę Cywję Kirszensteinową z Paryża. Rannych opatrzył lekarz, a policja spisała protokół.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 12 września

Dewizy: Belgja 89.65; Holandja 358.65; Kopenhaga 117.20; Londyn 26.24; Nowy Jork 5.31½; Nowy Jork (kabel) 5.31¼; Oslo 131.90; Paryż 34.99½; Praga 21.93; Szwajcarja 172.33; Stokholm 135.35; Włochy 43.35; Berlin 213.30; Madryt 72.55.

Obroty dewizami średnie, tendencja przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31; rubel złoty 4.72½; dolar złoty 9.03; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. 156.50. W obrotach prywatnych funty ang. 26.24.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.33 (odcinki po 500 dol.) 64.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.00; 5 pr. konwersyjna 68.50; 6 proc. poż. dolarowa 82.13 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 60.75; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow., i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. i 7 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 46.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51.50.

Akcje: Bank Polski 92.00—92.50; Starachowice 32.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana. Dla listów zastawnych niejednolita. Z akcji mocniejszy Bank Polski. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 73.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 3.422 tonny. Notowane za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 18.50—19, jednolita 18.50—19, zbier. 18—18.50, żyto I-szy st. 12.25—12.50, II st. 12—12.25, owies I-szy st. nowy 15.50—16, II-gi st. 15—15.50, III-ci st. 14.50—15, jęczmień browarny 16.00—17.00, jęczmień gat. II-gi 14.50—15.00, gat. III-ci 14.25 — 14.50, gat. IV-ty 13.50 — 14.00, groch polny 23—25, Victoria 30—33, rzepak zimowy 35—36, rzepak i rzepik letni 31—32, rzepik zimowy 33—34, siemie lniane 32—33, mak niebieski 46—48, mąka pszenna gat. I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 28—30. I-D 26—28, I-F 24 — 26, gat. II-B 23 — 25, gat. II-D 22 — 23, gat. II-F 21 — 22, gat. II-G 20—21, gat. III-A 15 — 16, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 21—22, gat. I-szy do 65 proc. 20—21, gat. II-gi 16—17, razowa 16—17, poślednia 10.50—11.

W przededniu święta lotniczego

Sobotnie atrakcje powietrzne na polu Mokotowskiem

Meeting lotniczy, połączony ze startem balonów wolnych do zawodów o puhar im. Gordon Bennetta rozpocznie się na lotnisku Mokotowskiem w sobotę, dnia 14 września punktualnie o god. 14.

Programem swym odbiega on w dużym stopniu od szablonu ubiegłych analogicznych imprez. Wychodząc z założenia, że publiczność oswoiła się już z widokiem samolotowych akrobacyj tak zespołowych, jak i indywidualnych, organizatorzy święta lotniczego wprowadzają cały szereg pokazów i gier powietrznych, jeszcze nieznanych.

Oryginalną nowością pierwszego dnia zawodów będzie zapoczątkowujący program Zlot gwiaździsty z tak zwaną „tajną metą". Wszyscy biorący udział w tym zlocie wystartują punktualnie o godz. 16 z różnych miejscowości położonych w odległości 100 km. od Warszawy. Kierownictwo ustali pewną godzinę i minutę, tak zwanej mety i powiadomi za pośrednictwem megafonów o decyzji swej publiczność. Natomiast żaden z zawodników nie będzie znał tej godziny.

Zwycięzcą w tym oryginalnym konkursie będzie ten, kto wyląduje na lotnisku Mokotowskiem w czasie najbliższym wyznaczonej godziny. Jest to swego rodzaju loterja, łut szczęścia. Konkurs ten przewiduje trzy nagrody. Widzowie, świadomi godziny mety przeżywać będą emocje, dotąd w naszym sporcie lotniczym nieznane.

AUTOŻYRO I JUMPING.

Równocześnie z autożyrem, pilotowanym przez plk. Stachonia wystartuje samolot nasz RWD-9, który pilotować będzie inż. konstruktor Drzewiecki. Ma to na celu udowodnienie publiczności doskonałości naszych maszyn turystycznych drogą porównania. Przekonamy się, czy istotnie start naszej awjonetki jest o wiele dłuższy od startu wirowca i czy trzeba się uciekać aż do wiatraczka, chcąc się niemal prostopadle wzbić ku górze, lub wylądować.

Akrobacja powietrzna przestała być monopolem maszyn silnikowych, co nam pokażą popisy szybowców, wykonywujących zawiłe esy floresy na niebie bez pomocy motorów. Ujrzymy też najmniejszy nasz samolot, o skrzydłach liczących niespełna 6 mtr. rozpiętości R. W. D.-10, prowadzony przez por. Włodarkiewicza w szeregu ewolucyj świadczących o wyjątkowej jego zwrotności.

O godz. 17 wraz z zamknięciem zlotu Gwiaździstego rozpoczną się pokazy skoków z balonami — Jumpingu. „Ludzie bez wagi", dzięki przymocowaniu ich do balonów objętości 100 m. sześc. gazu będą fruwać nad lotniskiem, odbijając się od ziemi własnemi nogami. Mogą przeskakiwać przeszkody, hangary, domy i t. p. właściwie do lądowania wśród publiczności, co niechybnie wywoła powszechną wesołość.

KONKURS BALONIKÓW.

„Mały Gordon Bennett", czyli dziecięcy konkurs baloników, zorganizowany wzorem ubiegłego roku ku uciesze dziatwy przez L. O. P. P. zakończy program sobotni. Zwycięży w tym młodocianym konkursie właściciel tego baloniku, który doleci najdalej. W tym celu do każdego balonu doczepiona będzie kartka z nazwiskiem i adresem wypuszczającego balonik, by odległy znalazca mógł poinformować Zarząd Główny L. O. P. P., gdzie balonik opadł; przyznane będzie kilku zwycięzcom szereg pamiątkowych nagród.

Jak wiadomo, w zeszłym roku niektóre baloniki odbyły długi bardzo lot, opadając aż hen na terenie Rosji Sowieckiej.

W pierwszym dniu meetingu ceny biletów siedzących wynosić będą 1 zł., stojących 50 gr. Bilety nabywać można wcześniej w Zw. Propagandy Turystycznej — Wierzbowa 8, oraz w oddziałach Orbisu. Zaś w dniu 14 września w kasach przy wejściu na lotnisko.

Zainteresowanie tem świętem lotniczem jest tak duże, że z zagranicy przybywa liczne grono gości i dziennikarzy. Z samych Niemiec przyjeżdża 14 dziennikarzy specjalnym pociągiem ulgowym z Berlina, który przybędzie do Warszawy 14-go zrana i odjedzie 15 wieczorem.

Wśród pism

NA ŚLĄSKU

Wyjaśniając, dlaczego na Śląsku był tak wysoki odsetek (76 proc.) frekwencji, „Polonia" zwraca uwagę na

„...warunki, w których żyje przeciętny człowiek na Śląsku. Do ludzi zależnych należą na Śląsku nietylko urzędnicy i wszyscy ci, którzy mają jakieś stosunki zawodowe czy inne z administracją. Należą do nich — niestety — również i szerokie warstwy robotnicze, dla których zachowanie pracy czy też jej otrzymanie jest zależne od stopnia ich lojalności sanacyjnej. Wielu z nich nie poszło do wyborów. Wielu poszło i oddało kartki nieważne. Według prywatnych obliczeń ilość głosów nieważnych dochodzi do 30 proc., w niektórych zaś obwodach nawet przekracza 50".

Pozatem zaś ławą głosowali Niemcy, którym wszystkie ugrupowania polityczne wydały nakaz udziału w wyborach.

CO BĘDZIE Z PROGRAMEM?

Zajmując się rolą przyszłego Sejmu, która wedle powszechnego mniemania skupiać się będzie na sprawach gospodarczych, „Czas" przestrzega, by nie „przywiązywać do inicjatywy Sejmu w sprawach gospodarczych zbyt wielkiego znaczenia", gdyż jest on „sui generis eksperymentem" i „składa się w większości z ludzi mało obeznanych nietylko z techniką pracy parlamentu, ale często z problemami, które przed parlamentem staną". Program gospodarczy „może być stworzony wyłącznie przez ekonomistów, przez prawdziwych fachowców gospodarczych".

„Czas" obawia się „wywoływania zbytniego i sztucznego entuzjazmu dla poczynań rządu", oświadczając, że wystarczy „nastrój życzliwości dla poczynań rządu". Jak go jednak wywołać?

„Społeczeństwo oczekuje programu, za którymby stali ludzie o znanym autorytecie fachowym, programu, któryby oparty o trzeźwą ocenę rzeczywistości i trzeźwą ocenę środków, jakiemi rozporządzamy, dawał nadzieję na poprawę, choćby niewielką ale realną. Społeczeństwo oczekuje programu, któryby wykonywał ludzie cieszący się jego zaufaniem...

Nikt nie pośpieszy wyciągnąć wozu z grzęzawiska, jeśli się w niego wmawia, że wóz stoi na asfalcie...

Niestety, są ludzie, którzy lubią czasami rzeczywistość upiększać. Weźmy naprzykład budżet. Od pięciu lat słyszymy, że najdalej za lat trzy budżet zostanie zrównoważony. Mijają lata, a dobrze jest, jeśli deficyt nie rośnie. Miejmy nadzieję, że rząd jakikolwiek będzie, zerwie z temi smutnemi tradycjami ostatecznie".

ATAKI CZESKIE

Z okazji trzeciej rocznicy tragicznej śmierci ś. p. Żwirki i Wigury „Polska Zbrojna" pisze:

„Na miejscu tragicznej ich śmierci wyrastać się zdawał w tych dniach pomnik-symbol, który miał być zapoczątkowaniem zmiany w dotychczasowym układzie stosunków nad Olzą. Tak się zdawało ludziom dobrej woli, dzisiaj jednak rzeczywistość mówi nam co innego... Już dzisiaj to, co dzieje się nad brzegami Olzy, zaczyna być sprawą o rozgłosie europejskim. Jak to sądzić należy z ech, jakie wywołała ona w Genewie".

„Polska Zbrojna" wywodzi, że przyczyn tak groźnego rozpętania się walki antypolskiej należy szukać w prowokacjach szowinistycznych kół czeskich.

Wykroczenia uprzywilejowanej biurokracji

Łapownictwo i samowola w Rosji

Demoralizacja wśród dziatwy szkolnej

Rosja carska stanowiła kraj, gdzie życie administracyjne było najsilniej przesiąknięte korupcją. Aczkolwiek jest to choroba prawie wszystkich państw, jednak najsilniej zawsze atakuje takie państwo, które ma najgorzej płaconych urzędników i największe braki w organizacji społecznej.

Łapownictwo kwitnie i w Rosji Sowieckiej. Może nawet nie w mniejszej mierze, jak to było za Rosji carskiej. Urzędnikom, którzy starają się mieć „czyste ręce" powodzi się bardzo źle.

O losach jednego z takich urzędników czytamy w „Izwiestjach":

„Smutny los przypadł w udziale towarzyszowi nazwiskiem Żukowski, wyższemu urzędnikowi na Ukrainie. Jego największą winą było, że nie chciał brać łapówek, aczkolwiek jego zwierzchnicy dokładali wszelkich starań, aby się tego nauczył i... nie przeszkadzał brać innym. Żukowski wobec tych „nauczycieli" udawał greka, wreszcie, kiedy „wsiedli" za to na niego, popełnił większy jeszcze występek: napisał skargę do Moskwy.

List „przyłapano". Wkrótce nadszedł rozkaz zwolnienia Żukowskiego, jako urzędnika, który nie pełni należycie swych powinności. Tak się też stało. Gdziekolwiek następnie zwrócił się z prośbą o wysłuchanie go, znajdował drzwi zamknięte. Wypadek, jaki miał miejsce z naszym towarzyszem Żukowskim, jest dowodem, że w kraju naszym nie może być harmonji między honorem a obowiązkami sowieckiego urzędnika państwowego. Winnym jest zawsze ten, kto żyje wśród wilków, a nie nauczył się wyć, jak oni.

Zgoła niezwykłe stosunki zdradza następujący obrazek z życia sowieckiego:

Chodzi o specjalną kategorję ludzi u nas nieznaną, o tak zwanych „ojców do wynajęcia". Tę grupę społeczną państwa socjalistycznego wymyślili podobno uczniowie szkół. Z jakich powodów i jak, o tem pisze „Maładaja Gwardja":

Uczeń „przeskrobał" coś. Zwrócono na to uwagę dyrektorowi, który poleca chłopcu, aby przyprowadził ojca. Łatwo powiedzieć: „Przyprowadź ojca". Przedewszystkiem, o ile naprawdę ojciec przyjdzie, będzie z tego lanie, a po drugie: nie każdy ojciec umie mówić z dyrektorem. Chłopak rozmyśla o tem i znajduje rozwiązanie dla siebie najwygodniejsze: Idzie i „wynajmuje sobie" ojca. Dzieci wiedzą już, gdzie „ojca" znajdą. Nie jest nawet drogi. Pudełko papierosów i szklanka „rykówki" za jeden występ.

Wynajęty ojciec wie, jak ma mówić z dyrektorem. Wchodzi do jego pokoju odważnie, z wielką pewnością siebie.

— Nu, poco mię Pan wzywał?

— Zdrastwujtie, mówi dyrektor.

— Nu, niech będzie zdrastwujtie. O co chodzi?

— Proszę, niech Pan siada.

— Dobrze, siedzę już. Więc o co chodzi?

— Pali Pan?

— Namiętnie.

— Panie. Pana syn zachowuje się w szkole w skandaliczny sposób.

Wynajęty ojciec słucha, czeka na odpowiednią chwilę, aby „zdenerwować się" i zacząć atakować. W pewnym momencie wali pięścią w stół i krzyczy:

— Nie umiecie uczyć. Po djabła to wszystko, kiedy nie potraficie postępować z dziećmi. Żeście popsuli całą szkołę, sowy jedne!

Dyrektorowi trzeba napędzić trochę strachu, aby poczuł, że natrafił na „aktywistę" (t. j. aktywnego członka partji komunistycznej).

O ile wszystko skończy się dobrze i przestępca szkolny oberwie mało lub wogóle nic, sprawa jest załatwiona.

Ale bywają konflikty. Coś podobnego stało się właśnie uczniowi Georgianowi. Wystarał się o ojca i przyprowadził go do szkoły. „Ojciec" zachowywał się, jak przystało. Ale kiedy symulował zdenerwowanie i gniew, zapędził się zbyt daleko. Krzyczał:

— Uczycie chłopów razem z dziewczętami. Znieśliście prawa boskie... Kołchozy.

W tem miejscu uczeń zląkł się strasznie i krzyknął na „ojca":

— Prosiłem cię o coś takiego? Tak mówić ci nie wolno.

— Jeśli się to tobie nie podoba, znajdź sobie innego, powiedział „ojciec", uspokoiwszy się natychmiast i szykując się do odejścia.

— Dokąd idziesz? A co palto?

„Ojciec" bez słowa zdjął je i zwrócił „synowi".

Ponieważ cała scena miała miejsce w pokoju dyrektora i w jego obecności, biednemu chłopakowi nie pozostawało nic innego do zrobienia, jak przyznać się do wszystkiego: „Ojca" wynajął sobie na targu. Dał mu palto własnego ojca. Ojciec, chociaż był „kułak", a jego dokumenty osobiste miały stopień „minus sześć", wiedział, jak należy postępować. Ale tym razem przed pójściem do szkoły dodał sobie odwagi zamiast jedną szklanką — dwiema. I właśnie ta druga szklanka stała się powodem całego nieszczęścia.

Pytano się Georgianowa, dlaczego wtrącił się do rozmowy i zaczął krzyczeć na wynajętego ojca. Odpowiedź brzmiała:

— Umówiliśmy się, że będzie mówić, jak komunista. A on zaczął antyrewolucyjnie. To rzuciłoby cień na całą naszą rodzinę.

*

Jakie porządki panują w niektórych zakładach sowieckich, o tem pisze „Prawda", podając następujący obrazek:

„Niesłychane rzeczy dzieją się w zakładach „Czerwony Październik" w Stalingradzie (dawniej Carycyn). Kilkadziesiąt rodzin robotniczych żyje tam, jak przy wulkanie, ziejącym ogniem i lawą. Codziennie na ich dachy sypie się rozpalony żużel, wywożony z fabryki. Pierwszy szereg domków robotniczych — 22 domki — zniknął już. Domki te napół spaliły się, a napół zostały zasypane przez żużle. Trzeba było więc je opuścić. Obecnie spala się drugi szereg. Było kilka pożarów, niektóre domki walą się pod ciężarem żużli. Mieszkańcy tej dzielnicy nie mają gdzie się schronić. Żyją więc oblężeni przez ogień.

Winę ponosi całkowicie kierownik techniczny zakładu, Padurow. Komitet okręgowy protestował już przeciw temu kilka razy, ostrzegał, żądał, aby żużle składać gdzieindziej. Wreszcie poszło zażalenie do prokuratora państwa.

Wszystko nadarmo. Dyrektor, człowiek uparty i bezwzględny, ukończywszy studja za pieniądze chłopów i robotników, uważa się za zupełnie samodzielnego, postępując z krańcową bezwzględnością.

„Mam własne lokomotywy, wagony i ludzi, żużle są też moje. Mogę je składać, gdzie mi się podoba. Spróbójcie postawić tam swojego milicjanta" — odpowiedział dosłownie Padurow prezesowi Komitetu Okręgowego, Laputinowi na jego ostatnie ostrzeżenie.

A cóż prokurator państwa? Zarządził jakieś kroki? Zarządził postępowanie karne? Nic podobnego! Prokurator państwa, Siwołobow nie ma zamiaru zadzierać z Padurowem.

Mając zapewnioną pomoc takiej osobistości, Padurow nie chce ani słyszeć o wywożeniu żużli na inne miejsce. Podwórza fabryczne pełne są zieleni. Zasadzono tam kwiaty. Nie brak nawet wodotrysków. Ale tuż niedaleko na głowy robotników tych zakładów sypie się żarzący żużel. Padurowski „wybuch" trwa w dalszym ciągu...

Kto zamknie krater tego Wezuwjusza pochodzenia krajowego?..."

Kolejowe legitymacje

dla młodzieży szkolnej

Wprowadzone przez koleje nowe legitymacje szkolne jednolitego typu na przejazdy pojedyncze i miesięczne, nabywane są przez szkoły za pośrednictwem kuratora. Szkoły wystawiają te legitymacje uczniom na okres półroczny z prawem przedłużenia na drugie półrocze łącznie z okresem wakacyjnym następującym po upływie roku szkolnego.

Szkoły dokształcające mają prawo przedłużenia legitymacyj na miesiąc. Legitymacje szkolne uprawniają bez jakichkolwiek innych zaświadczeń do nabywania biletów ulgowych na przejazdy jednorazowe oraz biletów miesięcznych na przejazdy codzienne ze stacyj miejsca zamieszkania do stacyj miejsca szkoły. Z ulg podobnych korzystają również kursy dokształcające, lecz tylko w zakresie przejazdów miesięcznych.

Wobec tego, że nie wszystkie szkoły będą mogły natychmiast zaopatrzyć się w nowe legitymacje, przedłużono do dnia 1 listopada r. b. termin wystawienia zaświadczeń starego typu. Nowe legitymacje zaopatrzone muszą być w fotografję, suchy stempel Ministerstwa Oświaty oraz stemple szkolne.

Połowa polskich jaj

poszła do Anglji

Według zestawień Związku Eksporterów Rolnych w roku bieżącym dał się zaobserwować znaczny wzrost wywozu jaj z Polski do Anglji. Firmy angielskie zakupiły w czasie od 1 stycznia do 15-go sierpnia r. b. 114 wagonów jaj, co stanowi prawie 50 proc całego eksportu jajczarskiego z Polski zagranicę.

Od 20 września

Wcielenie do podchorążówek

W bieżącym tygodniu powiatowe komendy uzupełnień rozpoczęły rozsyłanie kart powołania studentom, którzy wobec ukończenia 23 roku życia tracą prawo do odroczenia służby wojskowej.

Wcielanie akademików do szkół podchorążych rozpocznie się w dn. 20 b. m.

Władze skarbowe likwidują

martwe konta podatkowe

Ministerstwo Skarbu zarządziło likwidację t. zw. martwych kont podatkowych.

W podatkach: dochodowym, przemysłowym, gruntowym, majątkowym, od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych, od tantjem i od kapitałów należy umorzyć zaległości, przypadające od płatników, dla których ostatni przypis dokonany był przed 1 kwietnia 1931, a których w okresie po dniu 31 marca 1933 nie ściągnięto żadnych wpłat na pokrycie tych zaległości.

Nie mogą być umarzane zaległości zabezpieczone hipotecznie lub znajdujące pokrycie w sumach, należnych płatnikom od skarbu państwa. Całkowite umorzenie zaległości zarządzić należy w wypadkach likwidacji przedsiębiorstwa, śmierci lub emigracji płatnika, zmiany miejsca zamieszkania płatnika i niemożności ustalenia jego nowego adresu.

W odniesieniu do osób, których łączna suma zaległości nie przekracza 10 tys. zł., poszukiwania należy ograniczyć do okręgu danego urzędu skarbowego. Przy zaległościach ponad 10 tys. zł. należy podać nazwiska ministerstwu, które sporządzi ich listę i prześle ją do wszystkich urzędów skarbowych w państwie.

Zatruto znachora ziołami

które dawał chorym

WILNO, 12. 9. (tel. wł.). — Niezwykłą zemstę na znachorze Adamie Mochniewiczu wywarła wieś Poloczany gm. winieckiej. Mochniewicz tak leczył ziołami mieszkańców wsi: Zofję Harniewicz i Stanisława Piotrowskiego, iż nabawili się oni poważnej choroby. Krewni Piotrowskiego stracili cierpliwość, złapali znachora, przyrządzili mu odwar z tych samych ziół, któremi leczył chorych i wraz z innemi mieszkańcami wsi zmusili znachora do wypicia większej dozy odwaru.

Znachor zachorował z objawami zatrucia: dostał silnej gorączki, wymiotów, a obecnie cierpi na zanik pamięci. Mściwymi mieszkańcami wsi Poloczany zajęła się policja.

Ubezpieczalnie grożą karami

Ostateczny termin wpłacania składek

Liczne ubezpieczalnie społeczne w kraju wezwały pracodawców do uiszczenia w nieprzekraczalnym terminie do 15 b. m. zaległych składek za zatrudnionych pracowników.

W wezwaniach zaznaczono, iż w razie dalszej zwłoki, ubezpieczalnie stosować będą w całej rozciągłości rygor, przewidziany w art. 272 ustawy z 28 marca r. 1933 o ubezpieczeniu społecznem.

W myśl cytowanego artykułu pracodawca, który w ustawowym terminie nie wpłaci części składek, przypadającej na zatrudnionych przezeń pracowników, ponosi odpowiedzialność karną. Niezależnie od odpowiedzialności karnej, przewidzianej w art. 58 prawa o ubezpieczeniach, pracodawca obowiązany jest do uiszczenia potrąconych pracownikom kwot wraz z odsetkami zwłoki.

Uniwersytet zmienił

pieczęcie i druki

Uniwersytet Warszawski wobec nadania mu nazwy Uniwersytet Marsz. Piłsudskiego, zmienił druki i pieczęcie, uwidaczniając w nich nową nazwę.

Posłowie już mogą

otrzymywać ordery

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie w sprawie zmiany ustawy o nadaniu orderu „Orła Białego" i „Odrodzenia Polski" („Polonia Restituta"). W obu ustawach usunięto artykuł zabraniający nadawania posłom i senatorom odznaczeń w czasie trwania ich mandatów.

„Błyskawiczny" turniej

ŁÓDŹ, 12. 9. (PAT.). Wczoraj wieczorem odbył się w Łodzi t. zw. „błyskawiczny" turniej szachowy z udziałem wszystkich 10-ciu uczestników turnieju międzynarodowego. Zwycięstwo i 1-szą nagrodę zdobył mistrz węgierski, Laios Steiner.

Tylko dobrowolne ofiary

Wydano okólnik w sprawie zbiórki wśród urzędników państwowych na rzecz naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego. Okólnik podkreśla, że wszelkie ofiary składane na rzecz Komitetu muszą nosić charakter dobrowolny.

Zaledwie jedna trzecia część masarni
utrzymana jest w warunkach higjenicznych

Miejscy lekarze sanitarni dokonali oględzin wszystkich masarni na terenie stolicy.

W masarniach śródmiejskich stwierdzono naogół zadawalający stan sanitarny przyczem w czasie lustracji zwrócono specjalną uwagę na urządzenia wentylacyjne, których wadliwe działanie jest częstym powodem skarg mieszkańców.

Stan sanitarny masarni, położonych na peryferjach, pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Niedostateczna ilość pomieszczeń, nieodpowiednie urządzenia i przeznaczenie ich, brak sieci kanalizacyjnej i t. p. stwarzają w dalszym ciągu duże niebezpieczeństwo dla zdrowia.

Wspomniane masarnie. budowane i urządzane przed kilkunastu laty, korzystają do chwili obecnej z ulg, przewidzianych ustawą, wobec których w wielu wypadkach zarządzenia miejskiej służby zdrowia pozostają bez echa.

Ogółem szczegółowym oględzinom poddano 157 masarni, z których zaledwie jedna trzecia była w należytych warunkach higjenicznych. W pozostałych lekarze sanitarni, po stwierdzeniu uchybień, wydali krótkoterminowe zarządzenia.

Masarnie: Berka Fajgenbauma (Gęsia nr. 35). Stefana Dietricha (Wolska 05), Piotra Taborowicza (Wolska 179), Florentyny Wojciechowskiej (Pradzyńskiego 51), Pauliny Dobersztajn (Górczewska 34) z uwagi na wyjątkowe zaniedbanie i niebezpieczeństwo, opieczętowano do czasu uporządkowania.

Popłoch w branży mięsnej
Zawieszenie 2-ch organizacyj hurtowniczych

W, wyniku ostatnich badań przeprowadzonych przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę na rynku mięsnym. zawieszono działalność dwu organizacyj hurtowników mięsnych: Zrzeszenia kupców polskich handlujących trzodą chlewną, rogacizną, drobiem i końmi (ul. Marcinkowskiego 1 na Pradze) oraz Związku kupców branży mięsnej (centrala — przy ul. Kępnej 2 na Pradze).

Prezesem pierwszej organizacji był Leon Włodarski, wiceprezes giełdy mięsnej, drugiej zaś Aron Klein, członek zarządu Kasy Targowej.

Do obydwu organizacyj wyznaczeni zostali kuratorzy. Zarówno jedna, jak i druga organizacja, grupujące hurtowników. szafowały funduszami t. zw. łebkową opłatą, ściąganą od każdej sztuki rzeźnej i każdego kg. mięsa, obciążając tem samem ceny mięsa w Warszawie.

Zawieszenie działalności tych dwu organizacyj wywołało formalny popłoch w branży mięsnej, ujawnione bowiem dotychczas fakty przedstawiają działalność zawieszonych instytucyj w niezmiernie ujemnem świetle.

Stwierdzono również, że dwaj maklerzy Giełdy Mięsnej znajdowali się w zależności finansowej od obydwóch tych organizacyj. Jeden z tych maklerów mianowicie był kierownikiem biura Zw. Kupców branży mięsnej ,drugi zaś do niedawna miał mandat członka Zarządu Kupców, czerpiąc z tej organizacji również finansowe korzyści.

Skargi przeciwko gminie żydowskiej
za pobieranie nadmiernych opłat

Wskutek pobierania nadmiernych opłat przez gminę żydowską za grzebanie zmarłych i miejsca na cmentarzu, szereg osób wniosło skargi sądowe przeciwko gminie. Na zarządzenie prokuratora w lokalu gminy żydowskiej dokonano rewizji, a członków gminy, pp.: Morgensteina i Kaminera aresztowano.

Wczoraj, po przesłuchaniu, osoby te zwolniono.

Jak słychać. wnoszenie skarg przez krewnych zmarłych o zwrot kosztów za groby, przybrało ostatnio charakter epidemji. W dniu wczorajszym gmina żydowska otrzymała ponownie kilkadziesiąt skarg, m. in. od rodziny zmarłego jeszcze przed 5-ciu laty, za kadencji poprzedniego zarządu.

Rodzina ta domaga się zwrotu opłaty, którą zdecydowała się uważać za zbyt wygórowaną.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
13	5—6	17—59
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	17—42	5—57
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	12—53	3—53

Dziś: św. Eugenji P.
Jutro: P. Krz. Św.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Walka kobiet". Teatr Polski „Urodziny". Teatr Letni „Kubuś".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Baboona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Papryka". Apollo (Marszałkowska 106)—„Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) „Mały pułkownik". Europa (Nowy Świat 63) — „Kaprys hiszpański". Atlantic (Chmielna) „Legjon nieustraszonych".

Wypadki i kradzieże

Samobójstwo staruszki. Wczoraj w szpitalu św. Ducha zmarła 63-l. Aleksandra Jacobi, bez zajęcia, (Dobra 27), która otruła się ługiem w Ogrodzie Saskim. Przyczyną samobójstwa krytyczne warunki życiowe.

Jodyną. Fabjan Kamiński, (Międzylesie) bez zajęcia, otruł się jodyna w bramie domu Senatorska 38. Lekarz po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata do szpitala św. Ducha.

Wybuch cynku. W fabryce przy ul. Smoczej 37, nastąpił wybuch cynku, wskutek czego Michel Eker, (Chłodna 60) doznał poparzenia obu gałek ocznych i szyi. Nieszczęśliwego opatrzył lekarz i przewiózł do szpitala na Czystem.

Zatrucie gazem. Przy ul. Lipowej 11, w mieszkaniu jednego z lokatorów, znaleziono leżącą bez oznak życia służaca. 18-l. Halinę Jarmulównę. Lekarz stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem świetlnym.

Bójka małżeńska. Przy ul. Karolkowej 68, w mieszkaniu Eugenjusza Kwiatkowskiego wynikła sprzeczka, a następnie bójka między Kwiatkowskim a żoną jego 23 -l. Bronisławą. Do awantury wmieszała się siostra jego Irena, (Ogrodowa 68). Bójkę, która przeniosła się na podwórze, zlikwidowali sąsiedzi. Następnie Bronisława i Irena Kwiatkowskie zgłosiły się do lekarza, który stwierdził potłuczenia.

Samobójstwo w pociągu. W pociągu, idącym z Warszawy do Grodziska, popełnił samobójstwo Izrael Głowiczower, przecinając sobie żyły na rękach żyletką. Po przybyciu pociągu do Grodziska desperatowi udzielono pierwszej pomocy, następnie przewieziono go do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

12 teatrów Warszawy otwiera sezon
Teatr Polski wystawia „Króla Leara" z Węgrzynem w roli tyt.

Niebawem, bo w końcu września, zacznie się w teatrach warszawskich pełny sezon. Okres angażowania aktorów i organizowania zespołów jest już oddawna ukończony i obecnie wszędzie próby przygotowują pierwsze premjery. W niektórych nawet teatrach, jak np. w „Teatrze Malickiej" sezon można uważać za rozpoczęty.

W zeszłorocznym sezonie teatry powstawały, jak grzyby po deszczu, w ciągu sezonu również patrzyliśmy na powstawanie i upadek nowych teatrów — tegoroczna jesień jest skromniejsza w swych teatralnych owocach.

Jak można sądzić z dotychczasowych zapowiedzi, poza teatrami T. K. K. T. Warszawa będzie mieć 7 teatrów, w tem — jeden teatr operowy, jeden operetkowy, dwie rewje, jeden — lekkiej komedji, oraz dwa uwzględniające poważniejszy repertuar, przyczem jeden z nich będzie teatrem eksperymentalnym.

Jakże zapowiada się otwarcie sezonu w 12-u (licząc razem z T. K. K. T.) teatrach Warszawy? Zacznijmy od T. Narodowego.

Teatr Narodowy inauguruje swą pracę w sezonie 1935-6 wystawieniem „Pana Damazego" Blizińskiego. Premjera w końcu miesiąca. Jest to sztuka mająca w Warszawie świetne tradycje aktorskie — tytułowa rola jest słynną rolą nieodżałowanego Mieczysława Frenkla, obecnie będzie ją grać Zelwerowicz, który równocześnie reżyseruje sztukę. Dekoracje robi Jarocki. Partnerką Zelwerowicza w drugiej głównej roli „Pana Damazego" będzie M. Ćwiklińska, grająca Żegocinę. Wreszcie trzecią popisową rolę, rejenta Bajdalskiego, obejmuje Stanisławski. Reszta obsady przedstawia się następująco: Fikulska — Krzymuska, Mańka — Świerczewska, Helena — Żeliska, Genio — Wesołowski, Cezary i Antoni — Pawłowski i Pichelski.

Teatr Polski otwiera sezon przedstawieniem Szekspirowskiem. Leon Schiller reżyseruje „Króla Leara" z Węgrzynem w roli tytułowej i z Lubieńską. Andryczówną i Grabowską w rolach córek króla Leara. Pozostałe role grają: Kondrat, Brudziński, Damięcki, Wyrzykowski, Wierciński, Kreczmar, Dominiak. Dekoracje projektuje Śliwiński, kostjumy — Lorentowicz - Karwowska.

Teatr Nowy jako pierwszą premjerę daje nową sztukę Marji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Powrót mamy" z Gellówna. Piaskowską, Żabczyńską i Haliną Kamińską w rolach kobiecych i z Grabowskim, Ziembińskim i Żukowskim w rolach męskich. Po raz pierwszy sztukę Pawlikowskiej reżyseruje Ziembiński, podczas gdy dwie poprzednie: „Niebiescy zalotnicy" i „Egipska pszenica" były reżyserowane przez Warneckiego, a w głównych rolach występował duet: Gorczyńska - Warnecki.

Nowa sztuka Pawlikowskiej, podobnie, jak jej poprzedniczka w T. Nowym — „Egipska pszenica", oparta jest na konflikcie rodzinnym. Staje ona w obronie pozytywnych wartości rodziny. które reprezentuje matka (Gellówna) i syn (Ziembiński). Rolę ojca, który odchodzi od rodziny, lecz w końcu do niej wraca — gra Grabowski.

Teatr Letni i Teatr Mały miały wystąpić z premjerami: Bałuckiego „Dom otwarty" i nowa komedja Savoir'a „Mleczna droga". Jest jednak prawdopodobne, że ze względu na pewne trudności obsady związane z zajęciem niektórych aktorów w pozostałych sztukach. wystawianych na scenach T. K. K. T., początkowe projekty ulegną zmianie.

Najbliższą premjerą sezonu, zarówno w pięciu teatrach T. K. K. T., jak i w pozostałych teatrach, o których napiszemy w najbliższym czasie, będzie premjera T. Nowego.

Zawalił się dom-rudera
na Mokotowie

W parterowym domu przy ul. Dolnej 203 pękła ściana szczytowa. Lokatorzy pośpiesznie zaczęli opuszczać dom, pozostawiając dobytek na miejscu.

Wkrótce ściana zaczęła się walić, a zwały rumowisk przysypały dobytek sześciu rodzin zajmujących mieszkania. Na szczęście, wszyscy lokatorzy domu zdołali w porę usunąć się. tak że wypadku z ludźmi nie było.

Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz. Niezwłocznie zarządzono rozbiórkę rudery, która groziła kompletnem zawaleniem. Przyczyną zawalenia się domu były przegniłe belki rusztowania oraz nadwątlone fundamenty.

Przed obniżeniem cen
w mleczarniach

Władze administracyjne zainteresowały się cenami, pobieranemi w mleczarniach. Ceny te nie uległy zmianie od 1928 r., chociaż ceny szeregu artykułów pierwszej potrzeby, szczególnie nabiału, spadły o około 60 proc. Tak np. za zsiadłe mleko z kartoflami pobiera się w dalszym ciągu 1 zł. 10 gr., a za samo zsiadłe mleko 60 gr. Jest to zarobek kilkusetprocentowy.

Kalkulacje mleczarń są obecnie przedmiotem badań odpowiednich władz i po ich ukończeniu wydane będą właściwe zarządzenia. Właściciele mleczarń skłaniają się do obniżenia cen pod warunkiem, że obniżka objęłaby wszystkie tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Teatry

TEATR WIELKI OPERA: Dziś i dni następnych wesoła historja romantyczna „Rose Marie" Frimla z Lucyną Szczepańską w roli głównej.

Z miasta

POPULARNE WYCIECZKI PO WARSZAWIE

Pragnąc ułatwić zwiedzenie stolicy licznym rzeszom turystów prowincjonalnych, zjeżdżającym na zawody Gordon-Bennetta i na wystawę drogową, Zw. Prop. Tur. organizuje w dniach 14, 15, 16, 17, 21 i 22 b. m. cykl wycieczek po stolicy pieszo lub autokarem. Bilety na powyższe wycieczki nabywać można w biurze informacyjnem zw. przy zbiegu pl. Teatralnego i Wierzbowej.

DALSZE PODROŻENIE MASŁA

Komisja notowań cen nabiału postanowiła notować od piątku, 13 b. m., następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu 3 zł. 30 gr. (dotychczas 3 zł. 10 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. 40 gr. (dotąd 3 zł 20 gr.), w blokach — 3 zł. 20 gr. (3 zł.). mleczarskiego solonego — 2 zł. 90 gr. (2 zł. 70 gr.), śmietankowego II gat. — 2 zł. 70 gr. (2 zł. 50 gr.) i osełkowego — 2 zł. 50 gr. (2 zł. 30 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

REJESTRACJA

W sobotę, 14 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym przy ul. Florjańskiej 10, poborowi zamieszkali w V kom., których nazwiska rozpoczynają się od M. do Ż. włącznie.

POBÓR

W piątek, 13 b. m., w lokalu przy ul. Szerokiej 5, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2.

POSIEDZENIE KOMISJI URBANISTYCZNEJ R. M.

14 b. m. o g. 12 odbędzie się posiedzenie komisji urbanistycznej tymczasowej Rady Miejskiej, na którem omawiane będą sprawy: budowy ul. Mieszka, ulicy N. S., ogólnego i szczegółowego planu zabudowy terenów otoczonych koleją obwodową, Wisłą, ul. Rybaki, Konwiktorską, Sierakowska i Kłopot, planów zabudowy terenów Saskiej Kępy oraz skarpy na odcinku od Al. 3 Maja.

DOŻYWIANIE DZIECI W SZKOŁACH

W preliminarzu budżetowym Rada szkolna przewiduje konieczność dożywiania w bieżącym roku szkolnym przeciętnie około 25.000 dzieci, zachowując zeszłoroczne normy (¼ litra zupy mięsnej i 100 gramów chleba, względnie ¼ mleka i 100 gr. chleba). Dożywianie takiej liczby dzieci musiałoby kosztować około 600.000 zł.

200 niewidomych dzieci
w zakładzie w Laskach

Pogodny dzień wrześniowy. — Słońce popołudniowe zalewa gorącemi promieniami niedużą polanę w sosnowym lesie. Gwarno tam i wesoło. Poprzez gałęzie przebija jasny mur piętrowego domu o wielkich oknach. Wśród rozbawionej dziatwy kręci się leniwie wielki bernardyn — pies ulubieniec tych małych istotek, z których wiele nie umiałoby powiedzieć, jak ten pies wygląda.

Niewidome dzieci. Patrząc na nie, niktby nawet na sekundę nie przypuścił, że te oczy przesłonięte powiekami lub nawpół otwarte nie widzą słońca.

One za to mają pełno słońca w serduszkach. Od maleńkości przebywają w Zakładzie w Laskach, gdzie prócz wykształcenia, odbierają bardzo staranne wychowanie i codziennie otoczone są ludźmi umiejącymi kochać, same w tej miłości wzrastają i zapominają, że brak im wzroku, że nie widzą otaczającego je świata, jak inne dzieci. Ale zato kształci się u nich i rozwija inne zmysły, a przedewszystkiem wychowawcy dbają, by w małe serca wszczepić jaknajlepsze zasady, by dać tym małym dzieciom światło wewnętrzne, które im stokrotnie wynagradza brak oczu.

Ludzie, którzy się poświęcili wychowywaniu i kształceniu niewidomych, to pracownicy ideowi. Tej pracy zresztą i tego oddania się sprawie nie możnaby żadną ceną opłacić. Jednak utrzymanie zakładów, gmachów, pomoce naukowe, ubrania i wyżywienie tych 200 niewidomych kosztuje dużo.

Laski utrzymuje Opatrzność Boża. Ludzie dobrej woli, dzielą się swemi środkami z niewidomymi w Laskach. Każdy, kto chce, daje co może i stąd głównie płynie pomoc, idą środki materjalne na podtrzymanie podjętego trudu, który ma na celu tylko jedno: ułatwić niewidomemu życie. Sprawić, by ociemniałe dziecko mogło wychowywać się i rozwijać tak, żeby podobnie, jak jego rówieśnik obdarzony wzrokiem, miało w sercu radość życia, było pogodne, wesołe, a w przyszłośc mogło jako samodzielny człowiek iść w życie.

Po to istnieje Zakład dla Ociemniałych w Laskach.

Smiertelny upadek
z rusztowania

Na terenie budowy nowego gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego, przy ul. Dobrej 6, zdarzył się wczoraj popołudniu tragiczny wypadek. Cieśla, 55-l. Wincenty Kędzierski (Miłosna), stracił równowagę i spadł z dachu trzeciego piętra na deski znajdujące się na podwórzu. Wskutek pęknięcia czaszki i ogólnych ciężkich obrażeń Kędzierski zmarł przed przybyciem lekarza. Zmarły pozostawił żonę i 6 dzieci.

Na miejsce przybyła specjalna komisja śledcza i przedstawiciele policji 10 komisarjatu. Po zbadaniu wypadku zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Wystawy pośmiertne
Wasilkowskich

W październiku r. b. będą urządzone w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych wystawy pośmiertne: art. rzeźb. Leopolda Wasilkowskiego, jego brata Kazimierza Wasilkowskiego art. mal. oraz żony tego ostatniego art. malarki Marji z Nostitz-Jackowskich Wasilkowskiej.

RADJO
WARSZAWA

Piątek, dn. 13 września

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Audycja dla dzieci starszych. 12.40 Koncert zesp. W. Wilkosza. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muzyka operowa (pł.). 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Konc. ork. T. Seredyńskiego. 16.45 „Chwilka pytań" (dla dzieci). 17.00 „Na froncie walki ze śmiercią" — rep. z Zakładu Higjeny — wygł. J. Szpecht. 17.15 Minuta poezji: wiersz J. Czechowicza. 17.20 Lekkie piosenki w wyk. H. Szyfmana, K. Meyerholda (fort.) i G. Radney (skrzypce). 17.50 Porad. sport. 18.00 Konc. Ork. Kam. z Wilna, pod dyr. S. Czosnowskiego. 18.30 Pogad. akt. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Konc. Ork. Dętej (pł.). 19.00 „Skrzynka rolnicza". 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 Akt. monolog. 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuch. P. R. 20.10 Muz. lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. 20.40 Uczestnicy Międz. Zaw. Balonowych o Puhar G.-B. przed mikrofonem. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współczes." 21.15 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. z udz. Bronisława Gimpla (skrzypce). 22.30 Transm. fragm. Miedz. Meczu Tenisowego Polska-Jugosławja. 22.50 Muz. tan. (pł.). 23.00 Wiad. meteor. dla komun. lotn. 23.05 „Podróż po Europie: Jedziemy do Węgier" (Aud. muz. z płyt).

Sobota, dn. 14 września

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Muz. sal. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Muz. (pł.). 15.00 Recytacje prozy: Nowela Wł. Perzyńskiego. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Zespół sal. S. Rachonia. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na klindze w wyk. Idy Łosiówny. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Transm. fragm. meetingu lotniczego z pola Mokot. 17.05 „Cała Polska śpiewa" — aud. poprow. prof. Br. Rutkowski. 17.20 „Samowystarczalność czy polityka drzwi otwartych na świat" — odczyt wygł. J. Rakowski. 17.35 Płyty. 17.45 „Świat naszych zwierząt — pardwa". 17.50 „Nasze miasta i miasteczka" — „Istebna" — pogad. wygł. E. Cękalski. 18.00 „Wesoła audycja dla dzieci". 18.30 Przegląd wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Muz. lekka (pł.). 19.00 Wiad. roln. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Wielkie potpourri wiedeńskie „Od Straussa do Lehara" w ukł. T. Seredyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współ." 21.00 Aud. dla Polaków z zagr. „Sport polski w kraju i na obczyźnie". 21.30 „Uśmiech Poznania" — aud. w opr. J. Gerżabka. 22.00 Transm. fragm. meczu tenisowego Polska-Jugosławja. 22.15 Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. S. Nawrota z udz. A. Michałowskiego (śp.). 23.15 Wiad. meteorol. dla komun. lotn. 23.20 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Nowy cennik towarów
mączno-kolonjalnych

Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo - kolonjalnej uchwalono nowy cennik towarów mączno - kolonjalnych, obowiązujący od 12 b. m., który podwyższa ceny: śliwek kalifornijskich 40/50 z 1 zł. 90 gr. do 2 zł., kalifornijskich 30/40 z 2 zł. 10 gr. do 2 zł. 20 gr., cynamonu z 12 do 15 gr., tłuszczu roślinnego z 2 zł. 40 gr. do 3 zł., oleju rzepakowego z 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 80 gr., słonecznikowego z 2 zł. do 2 zł. 20 gr., soji z 2 zł. 20 gr. do 2 zł. 40 gr., mąki pszennej luksusowej z 42 do 45 gr., 60 proc. z 38 do 40 gr. i 65 proc. z 32 do 35 gr., żytniej z 26 gr. do 28 gr.

Ogłoszenia drobne

Pełna tabela loterji 6-go dnia ciągnienia 4-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Po *10.000 zł.* — 12817 59867.

Po *5.000 zł.* — 18852 44282 161371 169569 178429.

Po *2.000 zł.* — 4383 67706 73979 80145 90162 91585 93483 110224 129497 129874 130072 132594 136128 150966 154317 157667 161382 177935

Po *1.000 zł.* — 2990 9783 31120 31652 35486 36034 41437 42175 42609 47939 52298 52449 58814 59703 65324 67141 67244 68443 68450 71364 84220 85563 85733 92822 94264 108296 132874 133334 148293 149504 150092 156145 156839 157008 157725 157667 159349 175705 177935 179006 182582 182753 184081 184293.

Wygrane po 200 zł.

44 160 421 735 856 79 978 1076 17 70 248 336 671 799 832 2107 88 313 627 818 22 52 995 3063 111 317 64 488 90 571 631 867 4139 535 59 636 855 924 5110 25 64 290 301 18 37 85 661 999 6408 574 607 58 708 71 813 7173 230 387 409 64 507 81 955 85 8075 119 347 524 873 77 933 9047 [illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. — 24068

30.000 zł. — 145186

10.000 zł. — 16464 25991 55042

5.000 zł. — 35076 72893. 74747 75889 79868 147896 152546

2.000 zł. — 12809 14988 21083 34725 58879 70601 70658 93436 98820 105231 114827 127398 154285 179494 181577

1.000 zł. — 6011 8507 9274 10148 18637 21762 22397 33187 35911 36228 36619 37663 50809 53178 60709 62082 62625 63168 69469 73557 85407 88661 90991 103634 105621 106875 108763 111830 111974 123319 125409 126424 133866 137374 139091 142120 153377 158319 160257 162023 163291 165574 167063 173143 175119 178374 184327.

Wygrane po 200 zł.

99 215 773 20030 93 195 326 536 939 3099 122 219 359 496 560 605 4066 87 486 507 5096 6059 238 411 973 7213 40 724 943 8013 165 783 9525.

Wielkie nadużycia przy komasacji

Obozowisko przed sądem

Kilkaset osób 3 dni czekało na wyrok

KIELCE, 2. 9. (tel. wł.). — We Włoszczowie przed kieleckim Sądem Okręgowym toczył się proces karny w związku z nadużyciami, popełnionemi przy komasacji, przeprowadzonej na gruntach osady Kurzelów, pow. włoszczowskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: mierniczy przysięgły z Chełma Józef Dercz oraz członkowie rady scaleniowej i komisji szacunkowej: Stempniewicz, Winczakiewicz, Tobera i in. w liczbie ośmiu.

Proces odsłonił skandaliczne stosunki, jakie panowały przy wykonywaniu robót komasacyjnych przez wielką firmę mierniczą, prowadzoną przez Dercza w Chełmie i przeprowadzającą komasację w kilku województwach. Poza pokrzywdzeniem większości chłopów z osady Kurzelów, popełniono ogromne nadużycia na szkodę skarbu państwa, gdyż za 160 hektarów pszennej ziemi z majątku państwowego Kurzelów, włączonych do obszaru komasacyjnego, przyznano po komasacji skarbowi ekwiwalent w ilości około 90 hektarów kwaśnych łąk i piaszczystych enklaw leśnych, wskutek czego szkoda skarbu państwa przeniosłaby sumę 100.000 złotych.

Nadużycia przy komasacji Kurzelowa rozpoczęły się podczas szacunku gruntu do komasacji, czyli tak zwanej klasyfikacji. Klasyfikację przeprowadzono w sposób niegodny z wartością gruntów. Grunty dobrego pastwiska oceniono po 60 zł. ha, a lotne piaski po 300 zł. za ha.

Jak dalece proces niniejszy był wielkim procesem społecznym, najlepiej świadczyła okoliczność, że chłopi, uczestnicy komasacji z Kurzelowa w liczbie kilkuset osób przez trzy dni obozowali we Włoszczowie, oczekując na wyrok.

W czwartym dniu procesu sąd ogłosił wyrok, skazujący geometrę Józefa Dercza na półtora roku więzienia i pozbawienie prawa wykonywania zawodu przez lat pięć.

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił z braku dowodów.

Łódź nie robi koców

bo Włosi zamało płacą

ŁÓDŹ, 12. 9. (tel. wł.). Wiadomość o wielkich obstalunkach włoskich na koce dla armji była nieco przedwczesną. Jak się okazuje, Włosi dają po 6,50 zł. za koc, gdy tymczasem Łódź kalkulowała ten towar na 9 zł. od sztuki. Ponieważ Włosi nie chcą cen podwyższyć, Łódź prawdopodobnie nie weźmie się do produkcji.

Inaczej sytuacja przedstawia się w okręgu białostockim. Fabryki tamtejsze przygotowane są najlepiej na wyrób najtańszych towarów, toteż prawdopodobnie zdołają wykonać większe obstalunki na koce dla armji włoskiej.

Pociąg do luksusu w Polsce

Jedwab, choć drogi, ma licznych odbiorców

ŁÓDŹ, 12. 9. (tel. wł.). W roku bieżącym na rynku łódzkim daje się odczuć duże zapotrzebowanie na materjały czysto jedwabne, a głównie na taftę i jej odmiany.

Zapotrzebowanie to nie zostało zahamowane zwyżką cen jedwabiu, która w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi około 45 procent. Podrożenie jedwabiów pozostaje w związku z małemi zbiorami kokonów oraz z przygotowaniami do wojny włosko-abisyńskiej. Wskutek panujących w Afryce upałów, Włosi używają duże ilości jedwabiu naturalnego na potrzeby swojej armji.

Choroby weneryczne w Łodzi

Środki zaradcze władz szpitalnych

ŁÓDŹ, 12. 9. (tel. wł.). — Władze szpitalne w Łodzi zaniepokojone zostały wzrostem chorób wenerycznych w mieście.

Dyrektorzy wszystkich szpitali miejskich odbyli konferencję w celu walki z chorobami zakaźnemi na terenie brudnej i zadymionej Łodzi. W pierwszym rzędzie chodzi o walkę z szerzącą się nagminnie na krańcach miasta gruźlicą. Powołana została do życia Rada Szpitalna, która będzie kontrolować działalność szpitali i zakładów leczniczych w mieście. Będzie ona miała również za zadanie rozwiązać stałą bolączkę szpitalnictwa łódzkiego, a mianowicie brak łóżek szpitalnych, który w ostatnich czasach jest jedną z największych plag miasta.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 8 września

Gon. 1. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Temida, żok. Chomicz, 2) Libacja (16.50), 3) Estonja (27.50), 4) Ferrato (18.50), 5) Violetta (147,50), 6) Kinga (55.50), 7) Sternblume (191.50). Wygr. w 1 m. 41.5 sek. łatwo o 4 dług. Tot. 19.50, fr. 6.50, 6 i 7.50.

Gon. 2. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Rewers, żok. Pasternak, 2) Gilza (15), 3) Kronos (26.50), 4) La Sauzée (66). Wycof. Impas III, Garda i Berggeist II. Wygr. w 2 m. 18 sek. wysyłane o trzy czwarte dług. Tot. 9.—, fr. 5.50 i 5.50.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Łuk, żok. Jagodziński, 2) Dingo (7), 3) Milo (40.50). Wycof. Le Palatin, Styl i Olimpjada. Wygr. w 1 m. 7 sek. po walce o pół dług. Tot. 14.50.

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Toreadore, żok. Fomienko, 2) Łysa Góra (35), 3) Giovanni (43), 4) Kuternoga (89.50), 5) Kombinator (289.50), 6) Limonit 34.50). Wycof. Wotan, Favoritas, Iras i Parlier. Wygr. w 2 m. 15,5 sek. łatwo o trzy dług. Tot. 8.—, fr. 6.—, 5.— i 8.50.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr.. 1.800 zł. 1) Markita, żok. Michalczyk, 2) Le Palatin (13), 3) Donetta (10,50), 4) Mosella (153), 5) Giorgetta (296.50), 6) Holmes (88), 7) Hardy (348.50), 8) Wygra (396), zero Turenne — pozostała na starcie. Wycof. Oreste. Wygr. w 1 m. ,85 sek. w zaciętej walce o łeb. Tot. 53.50. fr. 6, 5.— i 5.—

Gon. 6. Dyst. 1.600 m. Nagr. 4.000 zł. 1) Torino, żok. Gill i Irak, żok. Keogh, 3) Hidalgo (201), 4) Arva Varalia (52.50), 5) Dolores III (20.50), 6) Gubernator (129.50), 7) Bunczyk B. W. (62). Wycof. Gentry, Bira, Japonja II, Huron i Arcachon. Wygr. w 1 m. 42 sek. w zaciętej walce łeb w łeb. Tot. 9.— i 6.50, fr. 7.50, 6.— i 15.50.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Damascenka, żok. Tacacs, 2) Latona (18.50), 3) Mascota (20), 4) Madeleine (30), 5) Gawęda (20,50). Wycof. Iljas. Wygr. w 2 m. 18 sek. bardzo pewnie o 2,5 dług. Tot. 22.—, fr. 9.— i 9.50.

ABC SPORTOWE

WALASIEWICZÓWNA W WARSZAWIANCE

W środę Stanisława Walasiewiczówna otrzymała zwolnienie z Grażyny i podpisała zgłoszenie do Warszawianki.

WYŚCIGI NA DYNASACH

W środę projektowane były wieczorem wyścigi kolarskie na Dynasach. Ze względu na panujące chłody, wyścigi te przełożone zostały na niedzielę, godz. 16-tą, a nie na sobotę godz. 20-tą, jak podaje część pracy.

WAJSÓWNA — MAUERMAYER

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu w dniu 22 b. m. ma dojść do skutku pojedynek pomiędzy Wajsówną a Niemką, Mauermayer, która naszej dyskobolce odebrała, jak wiemy, rekord świata w tej konkurencji, poprawiając go kilkakrotnie.

Ruch wydawniczy

Ukazał się z druku 38. numer tygodnika „Prosto z mostu" pod redakcją Stanisława Piaseckiego. Numer otwiera studjum Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Mickiewicz a Noc Listopadowa", w którem świetny pisarz odważnie stawia przemilczoną dotąd przez historyków sprawę, dlaczego Mickiewicz nie wziął czynnego udziału w powstaniu. Karol Irzykowski w artykule p. t. „Z naturą przeciw naturze" polemizuje z zamieszczonym niedawno w „Prosto z mostu" artykułem Aleksandra Świętochowskiego, wytaczając argumenty w obronie dyktatur. Andrzej Witewski w artykule „Reformy, czy plaster angielski" recenzuje nową pracę b. min. Kwiatkowskiego, Andrzej Mikułowski w artykule „Poeta wielkiego przełomu" kreśli sylwetkę T. S. Eliota, Bolesław Miciński kończy swe studjum o freudyzmie („Metafizyka, czy metoda leczenia histerji"), Alfred Jesionowski pisze „O V. Hugo dawniej i dziś", Henryk Korotyński drukuje uwagi p. t. „W trosce o kulturę", Wojciech Wasiutyński daje feljeton powyborczy „Gawęda dobrego obywatela", a Wiktor Podoski feljeton powakacyjny „Latem w Rumunji".

Twórczość oryginalną reprezentuje: piękny wiersz Beaty Obertyńskiej „U zegarmistrza", dalszy ciąg powieści Aleksandra Świętochowskiego „Twinko" i dalszy ciąg noweli Jerzego Andrzejewskiego „Ucieczka". Całości numeru dopełniają stałe działy: recenzje, kroniki, Panopticum, Na marginesie, Wycinanki (sprawa Barbary Radziwiłłówny).

Cena numeru 50 groszy. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 24. Prenumerata miesięczna 1 zł. 20 gr., kwartalnie 3 zł. 60 gr.

Zjazd koleżanek w Siedlcach

Odwołany spowodu śmierci ś. p. Marszałka Piłsudskiego Zjazd Koleżeński Wychowanek szkoły WP. J. Barszewskiej - Michałowskiej odbędzie się w Siedlcach w dniu 6 października r. b. Wszelkich informacyj udzielają koleżanki: M. Biedrzycka, Warszawa, Świętokrzyska 30, J. Kasprowiczowa, Poznańska 7, A. Piasecka, Marymoncka 6A. Zapisy do dnia 25. IX. r. b.

Nocą uciekały lokomotywy z remiz

Niezwykłe zjawisko wywołało popłoch na linji

Z węzłowej stacji Atlanta, położonej w Stanach Zjednoczonych rozeszły się pewnego ranka niepokojące depesze: zawiadomiono wszystkie stacje, położone w promieniu 200 km., że tor winien być wolny i nie wolno puszczać po nim żadnych pociągów — gdyż lokomotywa nr. R 3495 wyjechała z remizy... Zaleca się wpuścić ją na ślepy tor. Ta dziwaczna depesza postawiła momentalnie na nogi telegrafistów, drzemiących po małych stacyjkach. Po krótkiej chwili oczekiwania słyszał telegrafista łoskot mknącej lokomotywy.

Oto co się stało: 7 września, około godziny pierwszej po północy palacz szedł do remizy, aby napalić pod kotłami. Gdy już podchodził blisko — nagle usłyszał łoskot ruszającej lokomotywy i tuż koło niego przemknęła kolosalna maszyna pociągów pośpiesznych. Przerażenie palacza nie miało granic: księżyc w pełni pozwalał mu rozróżnić, że na parowozie nie było maszynisty. Palacz patrzył i przecierał oczy: lokomotywa sunęła bez obsługi...

Orjentując się, jakie spustoszenie może wyrządzić sunąca „samodzielnie" lokomotywa, palacz zawiadomił zawiadowcę stacji i z pomocnikiem tegoż zawiadowcy puścił się na drezynie w pogoń za usamodzielnioną lokomotywą. Bieganina na torach zapasowych pobudziła cały personel stacyjny. Wszyscy oczekiwali z niepokojem wieści, obawiając się, że usłyszą za chwilę o jakiejś straszliwej katastrofie. Ale pościg dał nadspodziewanie dobre wyniki. Po dziewięciu kilometrach koszmarnego pędu wśród nocy — lokomotywa zaczęła zwalniać i zatrzymała się. Jakież było zdumienie ścigających, gdy w chwilę później rozległo się sapanie drugiego parowozu i o 6 metrów dalej zatrzymała się na sąsiednim torze druga lokomotywa używana do pociągów błyskawicznych — R. 3496.

Natychmiast przystąpiono do zbadania obu lokomotyw — ale rewizja nie wykazała nic ciekawego. Palenisko było zimne, kotły puste, tylko wody było mniej więcej tyle, ile jej zostało poprzedniego wieczora, zanim maszyna wzięła nowy zapas zimnej wody. Ludzie przesądni zaczęli przebąkiwać o interwencji duchów, rozsądni natomiast odrzucali tak niedorzeczne przypuszczenia — ale sami nie potrafili dać zadawalającego tłumaczenia niespodziewanego zjawiska.

Zawiadowca stacji polecił, aby następnej nocy palacz i dwaj inżynierowie dyżurowali przez całą noc przy „nawiedzonych" lokomotywach. Wieczór przeszedł spokojnie. Ale oto około godziny pierwszej obie lokomotywy ruszyły, stękając. Obie ujechały znów po dziewięć kilometrów — bez maszynisty...

Teraz już pracownicy stacyjni podzielili się na dwa obozy. Jedni żądali wezwania z sąsiedniej wioski indyjskiej sławnego zaklinacza duchów, drudzy twierdzili z całem przekonaniem, że tylko „Król Wężów" wielki znachor mieszkający w pieczarze gór Skalistych zdoła podołać tak trudnemu zadaniu. Jednakowoż trzeźwy zawiadowca stacji był zdania, że zupełnie wystarczy zdolny spostrzegawczy inżynier. Wezwał więc trzech najwybitniejszych specjalistów. Jeszcze dwie noce remiza w Atlancie była terenem dziwacznych zjawisk. Jeszcze dwa razy podwoje remizy otwierały się pod naciskiem kolosalnych cielsk stalowych potworów i obie lokomotywy ekspresowe wyjeżdżały, sapiąc, w ciemność nocy. Na trzeci dzień inżynier Williams przyszedł z gotowem wyjaśnieniem ciekawego zjawiska:

Lokomotywa brała wodę bezpośrednio przed zaremizowaniem. Naskutek tego wewnętrzna rura, przewodząca parę, rozgrzana jeszcze od poprzedniej jazdy, ochładzała się nagle, zwężała i wywierała ciśnienie na dwie dźwignie, które regulują dopływ pary z właściwego kotła do rury parowej. Dzięki temu resztka pary, wytwarzająca się jeszcze w kotle mogła przeniknąć do rury a stąd do cylindra. Ten ostatek pary wystarczał, aby po pewnym przeciągu czasu wprawić lokomotywę w ruch.

Tak więc „samodzielne" jazdy lokomotyw nie miały nic wspólnego z czarami. Były zwyczajną konsekwencją praw fizycznych, tylko, że te konsekwencje, choć zupełnie prawidłowe — nie zostały początkowo przewidziane i zrozumiane przez mechaników, obsługujących maszyny.

Nie wszyscy przyjęli do wiadomości to proste i łatwe tłumaczenie. Znaleźli się tacy, którzy, wysłuchali relacji z pobłażliwym uśmieszkiem i po dawnemu opowiadają dziwy o niesamowitych jazdach.

Stolarz — kuzyn Negusa

mieszka na Węgrzech

Jak się okazało węgierska rodzina Palów, zamieszkująca w niewielkim miasteczku Paks — jest blisko spokrewniona z władcą Abisynji.

Przed trzydziestoma laty energiczny czeladnik stolarski, nazwiskiem Gal, postanowił, dawnym obyczajem, poznać świat, nim się wyzwoli na majstra i osiądzie na dobre w rodzinnem miasteczku. Akurat wówczas zawarty został pokój pomiędzy Abisynją i Włochami — dużo się mówiło o Abisynji — i młody stolarczyk postanowił tam właśnie dotrzeć. Po wielu trudnościach udało mu się dostać na jakiś okręt w charakterze chłopca okrętowego. Statek dowiózł go do brzegów Abisynji. Tutaj chłopiec wymknął się pocichu na brzeg ze swemi narzędziami.

Dzięki swej pomysłowości potrafił jakoś porozumieć się z czarnymi mieszkańcami Etjopji. Pokazał im swe umiejętności, wyrabiając przy pomocy zabranych narzędzi drobne przedmioty domowego użytku. Gal był nietylko stolarzem — potrafił też ładnie przyozdabiać rzeźbą swe wyroby. Wkrótce zyskał sławę najzręczniejszego stolarza w mieście. Sława ta dotarła aż na dwór cesarski. Zaciekawiony cesarz zapragnął mieć do swego wyłącznego rozporządzenia tak zdolnego fachowca i posłał czarnych służących, którzy sprowadzili zdumionego Gala przed oczy negusa.

Gal był nietylko zdolnym fachowcem, odznaczał się też pogodnem usposobieniem i dowcipem. Nauczył się wcale nieźle mówić krajowem narzeczem. Negus polubił go bardzo i często zachodził na przyjacielską rozmowę do jego warsztatu, a gdy się okazało, że cesarska córka podziela uczucia sympatji dla młodego rzemieślnika — władca Abisynji wyprawił uroczyste wesele negusówny z węgierskim stolarczykiem.

Menelik nie miał dzieci — toteż przez długi czas nosił się z zamiarem adoptowania pierworodnego syna swej córki. Jednakowoż rada przyboczna monarchy oparła się temu stanowczo. Inni członkowie rodziny królewskiej oburzyli się również na taki projekt.

Życie Galów wśród wrogiej rodziny monarszej nie płynęło już tak miło, jak poprzednio, słychać było nawet, że zazdrośni dworacy planują zamach na dziecko, które miało być intruzem na tronie Negusów. Gal zdecydował, że dalszy pobyt w obcym kraju byłby niebezpieczny, zabrał więc żonę i dzieci — i jako zamożny człowiek powrócił do rodzinnego miasteczka. Nabył tu najpiękniejszy domek z ładnym ogrodem i prowadzi spokojne i beztroskie życie. Nie zarzucił stolarstwa — ale poświęca się już dzisiaj wyłącznie wykonywaniu małych arcydzieł w stylu abisyńskim, a dom jego, pełen egzotycznych malowideł, tkanin i wyrobów metalowych uważany jest za rodzaj muzeum, do którego tylko wybrani znajdują dostęp.

Światło neonowe

sprzyja wzrostowi roślin

Ostatnie zdobycze wiedzy pozwalają stosować elektryczność dla osiągnięcia większych zbiorów ogrodowizny. Oddawna już próbowano stosować światło elektryczne do naświetlania roślin podczas ciemnych miesięcy zimowych — doświadczenia te dały pewne wyniki. Nie były one jednak całkiem zadawalniające — gdyż stosowane źródło światła dawało wiele ciepła a stosunkowo mało intensywne światło.

Biorąc to pod uwagę — uczeni spróbowali stosować światło neonowe, które wysyła wielką ilość potrzebnych promieni żółtych i czerwonych, natomiast daje tylko minimalne ilości promieni cieplnych.

Przy zastosowaniu tego źródła światła — osiągnięto rezultaty nadzwyczajne. Już przy naświetlaniu kiełkujących ziarnek ogórków przez osiem godzin w ciągu dni czterdziestu — okazało się, że rośliny rosły szybciej, niż rośliny nie naświetlane, przytem były znacznie silniejsze. Okazało się że przyrost w danym wypadku opłaci całkowicie koszty naświetlania. Należy więc przypuszczać, że sposób powyższy przyspieszania wzrostu roślin zostanie w najbliższym czasie wprowadzony przez większe hodowle przemysłowe.

Podobne wyniki osiągnięto podczas doświadczeń z kiełkami begonji oraz z świeżo sadzonemi pędami truskawek.

KLEKSY

Anegdoty

W PRACOWNI ARTYSTY.

Pewnego dnia do mieszkania znanego artysty malarza K. przyszedł węglarz z koszem węgla na plecach. Kołysząc się lekko, wszedł do pracowni artysty, postawił kosz na ziemi i zmęczony oparł się o ścianę, na której wisiał świeżo ukończony portret ministrowej X.

—Nędzniku — zawołał malarz z wściekłością — patrz coś zrobił!

Węglarz spojrzał na swoje ubranie, zabarwione wszystkiemi kolorami tęczy i ryknął ze złości:

— Psiakrew! Moja nowa marynarka! Nie możesz pan do cholery napisać: „Ostrożnie, świeżo malowane"?

OPINJA.

Znana artystka W. obcięła sobie włosy.

— Teraz już nie wyglądam, jak staruszka, prawda? — zwróciła się do poety L.

— Tak, teraz wygląda pani, jak staruszek — odrzekł pan L.

NA BANKIECIE.

Na bankiecie, odbywającym się na cześć Bernarda Shaw'a, zapytał go pewien dziennikarz:

— Co pan zawdzięcza swemu długiemu życiu?

Shaw odparł natychmiast:

— Sędziwy wiek.

CZARNY LĄD.

Dawniejszy władca Abisynji wezwał do siebie przedstawicieli dyplomatycznych państw europejskich i oświadczył im, że wyznaczył na następcę tronu swego bratanka.

— Dlaczego bratanka, Najjaśniejszy panie? — zdziwił się jeden z dyplomatów. — Dlaczego nie syna?

— Dlatego, że mój syn jest na to zagłupi.

Dyplomaci rozeszli się. Po drodze ambasador hiszpański odezwał się do posła włoskiego:

— Wie pan, drogi kolego, mam wrażenie, że nigdy nie zrozumiemy tego dziwnego narodu.

DWAJ KONKURENCI

Najbardziej może pilnym i pracowitym karykaturzystą jest pan Jerzy S.

Młody rysownik pan T., który nie cierpi pana S. za jego pracowitość „spotkawszy go w kawiarni, odezwał się z przekąsem:

— Panie S. cyfry narodzin w Warszawie znowu spadły, za kilka lat pozostanie pan bez pracy.

PREZES.

Prezes pewnego banku, przywłaszczywszy powierzone mu wkłady, uciekł do Londynu, gdzie spotkał kogoś ze znajomych:

— Zdawało mi się, że zostałeś skazany na pięć lat więzienia?

— Jestem naprawdę tak zajęty, że nie czytałem tej sprawy — odrzekł były prezes.

KRYTYKA.

Młody autor dramatyczny pan R. napisał sztukę. Po przedstawieniu zwraca się do znanego krytyka pana A. z pretensją, że ten skrytykował jego sztukę.

— Przecież pan tego nie zna... W teatrze pan spał! Widziałem!

— Sen, to też opinja — odparł znany krytyk.

PATRJOTA.

Włóczęga został skazany na kilka dni więzienia.

— Czy nie macie nic do powiedzenia? — pyta przewodniczący.

— Powiem tylko — mówił oskarżony — że w dzisiejszych ciężkich czasach, narzucanie państwu nowego pensjonarza, wydaje mi się rozrzutnością, powiem nawet szaleństwem!...

Jur.

HUMOR

MATKA I CÓRKA.

— Mamo, możebyś skierowała do mnie pana doktora Letrois? Mój mąż tak fatalnie wygląda! Chudnie z dnia na dzień!

— Wiesz co, moja droga, może lepiej przyślij ci moją kucharkę...

— Tak się cieszę, że ciebie znów widzę, moja kochana żoneczko.

— No, a przyznaj się: byłeś mi przynajmniej wierny?

— Co za pytanie! Kiedy już nie mogłem się obronić od natarczywych spojrzeń pięknych kobiet — wkładałem zaraz obrączkę

— W ten wiersz włożyłem całą duszę, panie dyrektorze.

— Nie przypuszczałem, że pan jest tak bezduszny!

FRANCIS DE CROISSET 16)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Jak to trudno dobrze pisać — westchnęła.

Zaczęła więc od początku bardzo pilnie, ale po chwili znów podarła arkusz.

— Nie jestem widać usposobiona, spróbuję dziś wieczorem; tymczasem napiszę list do Krystyny Turpin.

Podniecała ją radość, że będzie mogła podzielić się z przyjaciółką rozkoszą podróży. Wieczne pióro biegło po arkuszach. Teraz, kiedy rozmawiała za pomocą pióra, zjawiały się słowa stosowne ,pełne koloru.

— To ja naprawdę nagryzmoliłam to wszystko! A to dopiero list! — wykrzyknęła, skończywszy pisać.

Zapaliła papierosa i odczytała list. Stwierdziła ze zdumieniem, że artykuł do Ewening News już jest gotów. Trzeba go było tylko przetłumaczyć.

— Koniec końców — zadecydowała — to nie taka znów sztuka coś napisać!

Jako nowicjuszka w tym zawodzie nie domyśliła się, że list jej zawdzięczał jasność i prostotę dwom uprzednim godzinom, w ciągu których wylała na papier to, co było niepotrzebnym mętnym osadem atramentu.

— Cieszymy się wszyscy, że pani już wstała i tak świetnie wygląda — zwróciła się przy śniadaniu lady Lyndstone do Audrey. — Naturalnie ,jak się ma szczęście mieć lekarza za męża... — Wzrok, pełen życzliwości, spoczął na Herbercie. — Jaki kostjum pani nałoży dziś wieczór? — ciągnęła dalej, przypatrując się bacznie młodej kobiecie.

— Przyznam się, nie myślałam dotąd o tem.

— Byłaby nieodżałowana szkoda, gdyby osoba tak młoda i ładna, nie przyczyniła się swoją obecnością, do uświetnienia zabawy, której cel, jak pani zapewne wiadomo, jest wysoce dobroczynny.

Brzmiało to, jak rozkaz.

— Czy pani się przebierze? — spytała Audrey.

— To niema nic do rzeczy — odpowiedziała sucho lady Lyndston. — Ja ograniczę się do charakteryzacji głowy. Nie wątpię — wzrok pełen łaskawości spoczął na kapitanie, który skłonił się w milczeniu — że komisarz, w swej wielkiej uprzejmości, zechce nam zrobić niespodziankę i że znajdziemy dziś wieczór w naszych serwetkach, śliczne papierowe czapeczki, z których jedną mam zamiar nałożyć.

— Nie zabrałam z sobą żadnego kostjumu — szepnęła zażenowana Audrey.

— Znajdzie pani kostjum u fryzjera, wypożycza je po przystępnych cenach

I lady Lyndstone zmieniła temat rozmowy.

— Nic już nie mam — oświadczył rozgorączkowany fryzjer — prócz ubrania klowna, które od biedy możnaby przystosować do figury kobiecej i kostjumu „wampa" z Montmartre, który cieszył się zawsze ogromnem powodzeniem.

Fryzjer wyjął z kartonowego pudełka kołnierzyk i krochmaloną męską koszulę, kurtkę od smokingu, rozciętą spódnicę, laskę i cylinder.

— Pan naprawdę nie ma nic innego? — pytała przerażona Audrey.

— Za tę cenę, nie. Ale jeżeli pani doda pięć szylingów, to mogę pani wypożyczyć kompletny strój hinduskiej tancerki. Jest wspaniały i prawie zupełnie nowy. Proszę patrzeć!

Kostjum nie okazał się wspaniały, ale w każdym razie był lepszy od innych, gazowy welon przetykany złotem, krótka kurteczka z brokatu, szerokie spodnie z różowego tiulu.

— Wezmę go — powiedziała Audrey.

— Niech pani przyciemni sobie skórę odpowiednim płynem, a dostanie pani napewno pierwszą nagrodę dziś wieczór.

Audrey przyglądała się w lustrze swej cerze koloru bronzu, poczernionym brwiom, których przedłużony łuk sięgał aż do skroni i malutkim ukarminowanym ustom.

— Boże drogi, jak to wszystko nie pasuje do moich włosów! Ale grunt, to welon. Bylebym nie wyglądała za duża! Ach, prawda, jeszcze nogi!

Szybko posmarowała je ciemnym płynem i uróżowiła paznogcie. Pomimo swego wzrostu miała śliczne nogi.

— Cała trudność polega na ułożeniu draperji!

Wreszcie udało jej się dokonać tego i przyjrzała się sobie.

Welon był jednocześnie nakryciem głowy i suknią, tak jak u tanagryjskich figurek. Gładka, niczem nieskrępowana szyja, robiła wrażenie kolumienki, wieńczyła ją dumna, wąska głowa.

Herbert zapukał, wszedł i... zatrzymał się olśniony.

Pożyczył od kucharza białą czapkę, i fartuch, przykleił sobie faworyty a za pas zatknął wazową łyżkę. Jego dobra wola była wprost rozczulająca.

— Wyglądasz wspaniale, — mówiła Audrey, tłumiąc uśmiech. — co powiesz o mnie?

— Nadzwyczajne — szepnął Herbert — jesteś zupełnie inną osobą.

— No, tak, ale czy dobrze wyglądam, czy źle?

— Lepiej niż dobrze, nadzwyczajnie.

Przypatrywał się jej i spostrzegł gołe nogi.

— Czy myślisz, że to wypada?

— Jestem tancerką hinduską.

— Prawda.

Bał się urazić skromność lady Lyndstone.

— Kapitan zaprasza nas do swego salonu na kieliszek cocktailu przed obiadem. Pójdziesz?

— Dogonię cię.

Coś brakowało jeszcze do wykończenia stroju, ale co? Jakiś klejnot na czoło? Tak, czoło jej robiło wrażenie czegoś nagiego. Przydałyby się też kilka naszyjników złotych, pięknie rzeźbionych, bransolet i pierścionków. Miała tylko wąski złoty pierścionek z perłą, prezent Herberta

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.99 (sekretarjat). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk   Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64   Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA